Rok V. **Niedziela dnia 27 stycznia 1935 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 23**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

ZAKOŃCZENIE PRAC NAD REWIZJĄ KONSTYTUCJI.

Prace nad reformą konstytucji w Polsce należy uważać za zakończone. Prace komisji konstytucyjnej Senatu nad poprawkami do projektu styczniowego zostały ukończone w dniu 12 stycznia b. r., sam projekt w formie ostatecznej został uchwalony na uroczystem posiedzeniu Senatu w dniu 16 stycznia 1935 r. Ponieważ poprawki Senatu zostały dokonane po uprzedniem uzgodnieniu w łonie Klubu Parlamentarnego BBWR., przeto Sejm ograniczy się jedynie do zatwierdzenia tych poprawek, zatem projekt konstytucyjny uchwalony w Senacie w dniu 16 stycznia b.r. po zatwierdzeniu go przez Pana Prezydenta zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw jako ustawa obowiązująca. Zapowiadaną więc od roku 1926 reformę konstytucji należy uważać za dokonaną. Pracę nad tą reformą mają za sobą długą historję.

Pierwszym krokiem ku nowej konstytucji było uchwalenie noweli z dnia 2 sierpnia 1926 r., w której dokonano zmian najniezbędniejszych i najbardziej koniecznych dla prawidłowego funkcjonowania maszyny państwowej.

Nowela z 2 sierpnia 1926 r. wybitnie wzmocniła pozycję Prezydenta, dając mu prawo rozwiązywania Sejmu w wypadkach niezbędnych i prawo dekretowania w czasie przerw sejmowych oraz stworzyła gwarancje, że państwo nie pozostanie bez audżetu. Dla gruntowniejszego opracowania przyszłych form ustrojowych powołano w r. 1928 specjalną Komisję Konstytucyjną, która na temat reformy konstytucji rozpisała w roku 1931 ankietę wśród wszystkich wówczas wybitniejszych polityków i profesorów Uniwersytetu. Na podstawie wyników ankiety oraz wskazań i idei Marszałka Piłsudskiego Komisja opracowała tezy konstytucyjne, zreferowane przez wicemarszałka Cara na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 stycznia 1934 r. W tym samym dniu tezy te zostały uchwalone jako projekt nowej konstytucji, który w myśl regulaminu został przekazany Senatowi dla dokonania poprawek. Pośpiech i warunki, w jakich projekt konstytucji został w dniu 26 stycznia uchwalony, sprawiły, że wymagał on wielu uzupełnień oraz ściślejszych sformułowań. Dlatego też zadaniem Komisji Konst. Senatu było nie tylko przedyskutowanie poszczególnych tez oraz uskutecznienie poprawek, ale równocześnie przeredagowanie niektórych zwrotów, nadając im brzmienie prawniczo ściślejsze, oraz zamieszczenie niezbędnych w ustawie konstytucyjnej uzupełnień formalnych, jak naprzykład tekstów ślubowania Prezydenta, posłów i senatorów.

Główną i najważniejszą poprawką, dokonaną przez Senat było skreślenie artykułu 36, dotyczącego wyborów do Senatu. Projekt styczniowy realizował śmiałą koncepcję, stwarzając dla przyszłego Senatu specjalne kolegjum wyborcze z ludzi wybitnie dla kraju zasłużonych. Myślą przewodnią tej koncepcji było oparcie drugiej izby na elemencie w kraju najbardziej zasłużonym. Senat jednak wyszedł z założenia, że zbyt pośpieszne wprowadzenie powyższego projektu w życie byłoby trudne praktycznie do wykonania a nieumiejętne podejście do tego zagadnienia mogłoby wywołać w społeczeństwie szkodliwe dla państwa fermenty.

Dlatego Senat zrezygnował narazie z wprowadzenia tej koncepcji w życie, samej jednak idei nie odrzucił. Została ona zachowana w artykule 7, który mówi: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne". Pozostawiając nietkniętym artykuł 7, Senat pragnął podkreślić, że koncepcja oparcia życia w państwie na jednostkach w kraju najbardziej wartościowych może być w przyszłości drogą zwykłej ustawy w taki czy inny sposób zrealizowana.

Na skutek skreślenia artykułu 36, artykuł 35 otrzymał brzmienie następujące:

1) Senat składa się z senatorów, powołanych w $^1/_3$ przez Prezydenta Rzeczypospolitej a w $^2/_3$ w drodze wyborów.

2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Z brzmienia art. 35 widać, że Senat, rezygnując z koncepcji elity wyborczej, nie ustalił ściśle przyszłej struktury Senatu, sposób wyborów do Senatu ma określić przyszła ordynacja wyborcza. Główna zatem poprawka Senatu nie jest w zasadzie zmianą projektu styczniowego, sama idea jak zresztą i wszystkie inne idee przewodnie tego projektu zostały całkowicie zachowane.

Ponieważ Sejm już nie ma prawa dalszych zmian wprowadzać, gdyż przysługuje mu jedynie prawo poprawki Senatu zatwierdzić lub odrzucić, przeto koncepcje projektu styczniowego należy uważać za podstawę naszego przyszłego ustroju. W porównaniu z Konstytucją z 17 marca 1921 roku oraz w zestawieniu z demokratycznemi konstytucjami innych państw projekt styczniowy zawiera cały szereg oryginalnych i śmiałych idei i pomysłów. W szczególności należy podkreślić świetne określenie pojęcia o państwie demokratycznem, że „Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli".

Niemniej ciekawe i piękne jest rozwiązanie problemu jednostki i państwa. W interesie państwa leży zapewnienie każdemu obywatelowi możności rozwoju jego wartości osobistych i jego twórczości indywidualnej, gdyż wysokiej wartości charaktery są „dźwignią życia zbiorowego". Wolność sumienia, słowa i zrzeszeń jest nieodzownym warunkiem swobodnego rozwoju jednostki, lecz „granicą tych wolności jest dobro powszechne". Jest to najbardziej wzniosła interpretacja idei demokratycznej. Dla nas Polaków, którzy do dziś dnia jeszcze odczuwamy skutki 150 letniej niewoli, najbardziej cenne są wskazania zawarte w artykule 6 projektu styczniowego: „Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem". Gdyby przyszłe wieki udowodniły, że projekt styczniowy ma pewne braki, to ten jeden artykuł zawsze go usprawiedliwi. Artykuł ten jest satandarem Nowej Konstytucji. Wszystko — i ofiarę z życia i ofiarę ze swych wolności mamy złożyć, by wzmóc siłę i powagę Państwa Polskiego.

Projekt styczniowy nie idzie znów tak daleko, żeby aż tak wielkich ofiar żądać od obywateli, niemniej jednak dla zapewnienia Państwu Polskiemu siły i trwałości nie krępuje się utartemi frazesami o demokracji czy przestarzałemi przepisami o ustroju państwa liberalnego z przed lat 150. Wbrew starym przepisom o podziale władz projekt styczniowy realizuje władze państwową jednolitą i niepodzielną skupioną w rękach Głowy Państwa. Jest to pomysł niezwykle śmiały, może nawet jak dla państwa demokratycznego zbyt ryzykowny, lecz tylko doświadczenie może stwierdzić jego wady, bowiem wszystkie racje teoretyczne oraz całe dotychczasowe doświadczenie właśnie za nim przemawiają. Równy podział władzy w państwie jest teoretycznie nie do urzeczywistnienia, praktycznie zaś prowadzi do anarchji.

Projekt styczniowy, jak widzimy, jest nie tylko śmiały ale i głęboko pomyślany, doświadczenie 16 lat naszej nie podległości nie małą również przy jego tworzeniu odegrało rolę. Na zakończenie muszę dodać, że nasz projekt konstytucji duże zaciekawienie wywołał wśród wielu uczonych zagranicą, którzy z zainteresowaniem śledzą czy projekt ten wytrzyma próbę życia.

T. Wolnicki.

Szare obrady Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj po południu obradował Sejm. Na wstępie załatwiono sprawy formalne.

Następnie p. marszałek zwrócił się do prezydjów klubów o przedstawienie desygnowanych członków komisji w liczbie odpowiadającej nowemu rozdziałowi miejsc w komisjach sejmowych. Chodzi tu o to, że w porównaniu z sesją ubiegłego roku, muszą nastąpić zmiany w składzie komisyj, a to wobec zmniejszenia się liczebności Klubu Narodowego i Klubu Ludowego i wobec tego, że klub Ch. D. utracił ostatnio prawo do samodzielnej reprezentacji w komisjach, gdyż jego siła liczebna spadła poniżej wymaganej normy jedenastu członków.

Po załatwieniu tych spraw formalnych, Sejm bez dyskusji uchwalił projekt ustawy o oznaczaniu wagi ładunków na statkach oraz nowelę do ustawy o utraconych tytułach na okaziciela.

Wyrok w procesie łódzkich „narodowców".

ŁÓDŹ. W sensacyjnym procesie 19 członków Stronnictwa Narodowego ogłoszono wczoraj wyrok.

Wśród powszechnego napięcia i zaciekawienia wiceprezes Illinicz odczytał o godz. 15-tej wyrok: radny Kowalski — uniewinniony, Czesław Chojnacki — uniewinniony, Ryszard Szczęsny, student — 2 lata więzienia, Stefan Podgórski — uniewinniony, Zygmunt Hałaj — jeden rok 10 mies. więzienia, Aleksander Stolarek — uniewinniony, Aleksander Pawłowski — uniewinniony, Władysław Miller — uniewinniony, Henryk Konarzewski — 2 i pół roku więzienia, Tadeusz Warchoł — uniewinniony, Wincenty Kożuchowski — uniewinniony, Stefyn Robakowski — 1 rok aresztu, Helena Kożuchowska — 1 rok aresztu, radny Antoni Czernik — uniewinniony, Marjan Krajewski — uniewinniony, Feliks Kierski — uniewinniony, Franciszek Laskowski — 10 mies. więzienia.

Zmiana na stanowisku komendanta głównego P. P.

WARSZAWA. Zmiana na stanowisku komendanta głównego policji państwowej, którą zapowiadaliśmy przed kilku tygodniami, stała się faktem dokonanym. Dotychczasowy komendant główny płk. Jagrym-Maleszewski, który pełnił swe obowiązki od 1926 r., opuścił swe stanowisko.

Komendantem głównym P. P. został gen. Kordjan Zamorski, były zastępca szefa sztabu głównego.

Nowy komendant główny P. P. gen. Zamorski rozpoczął wczoraj urzędowanie.

Sąd honorowy potępił posła Brodackiego.

WARSZAWA. Sąd honorowy w sprawie pomiędzy posłem Brodackim z Klubu Ludowego a posłem Sanoją z BB., w składzie wicemarszałka Makowskiego, jako superarbitra oraz posłów Bogdanię i Nowodworskiego, jako arbitrów, ogłosił wyrok.

W sentencji wyroku czytamy, że sąd postawił sobie do rozstrzygnięcia stosownie do zapisu stron pytanie: Czy poseł Brodacki postępowaniem swojem w sprawie parcelacji majątku Jakimowce, w latach 1925 — 1931, uchybił godności posła na Sejm? — stwierdził, że poseł Jan Brodacki, uchybił godności posła. Uchybienie to polegało m. in. na podjęciu się parcelacji tego majątku za umówionem nadmiernem wynagrodzeniem od nabywców, przyczem pos. Brodacki był jednocześnie pomocnikiem właściciela majątku, co zresztą stwierdził już sąd dyscyplinarny okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie, wyrokiem swoim z dnia 12 lipca 1932 r.

Policja nie dopuszcza do zebrania sejmiku kłajpedzkiego.

KŁAJPEDA. Biuro sejmiku kłajpedzkiego otrzymało w dniu 22 stycznia polecenie wysłania do posłów zawiadomień o zwołanem na 28 bm. posiedzeniu sejmiku.

Następnego dnia do urzędu pocztowego przybyła policja polityczna, która zażądała wstrzymania wysyłki tych zawiadomień.

Nagłe odwołanie zebrania Reichstagu.

BERLIN. Wyznaczone na 30 stycznia br. posiedzenie Reichstagu niemieckiego zostało wedle wiadomości z Berlina w ostatniej chwili odwołane. Na posiedzeniu tem kanclerz Hitler przedstawić miał swój program reformy ustroju państwa.

Odwołanie prawie w ostatniej chwili wyznaczonego już posiedzenia, wzbudza temwiększą sensację, iż posiedzenie to miało być zarazem uroczystem obchodem drugiej rocznicy objęcia przez Hitlera władzy w Niemczech.

Dotąd niewiadomo, co było przyczyną tej nagłej decyzji odwołania. Przypuszcza się, że rząd niemiecki poprostu nie zdążył wypracować całkowicie projektu reformy, wobec czego odroczono posiedzenie Reichstagu, aby plan reformy państwa przedłożyć na posiedzeniu w terminie późniejszym.

Ks. Starhemberg o pojednaniu z Niemcami.

WIEDEŃ. Wicekanclerz Starhemberg, przemawiając na zebraniu Frontu Patrjotycznego, oświadczył m. in. co następuje:

„Jest wielkim błędem szukać kompromisu z śmiertelnymi wrogami. Nigdy nie zapomnę wypadków z 25 lipca, tak jak nie zapomni tego żaden austrjak, będący rzeczywiście człowiekiem. Wola nasza prowadzenia walki o Austrję jest niezłomna".

Słowa te wypowiedział wicekanclerz w związku ze sprawą ewentualnego pojednania z Niemcami.

Kilkudniowa obstrukcja w parlamencie fińskim.

HELSINGFORS. W parlamencie fińskim partje nacjonalistyczne podtrzymują w dalszym ciągu ze stałym uporem najostrzejszą obstrukcję. Środowe posiedzenie skończyło się o godz. 5 rano. W czwartek o godz. 8 rano rozpoczęto znowu obrady, które trwały przez całą noc. Ponadto 40 mówców czeka swej kolejki. Sala posiedzeń świeci pustkami. Dyżuruje tam po kilku przedstawicieli z każdej partji, reszta odpoczywa w lokalach klubowych. Dotychczasowe przemówienia zajęły już przeszło 500 stronic druku. Poza kolejką mówców partyjnych zabrali głos — radca prawny parlamentu i nadprokurator. Pierwszy z nich oświadczył, że zwołanie obecnej nadzwyczajnej sesji parlamentu jest zgodne z konstytucją, ale sprzeczne z jej duchem, natomiast zdaniem nadprokuratora zwołanie sesji odpowiada zarówno duchowi, jak i literze konstytucji.

Hitlerowcy kłajpedzcy mieli uprowadzić niewygodnych świadków.

KOWNO. Podczas rozprawy sądowej w procesie narodowych socjalistów z Kłajpedy, aresztowano na zarządzenie prokuratora odpowiadających z wolnej stopy Betchera, Gronenberga i Eichego.

Na sali przeprowadzono u Betchera rewizję osobistą, przyczem znaleziono prócz 4 tysięcy litów liczne dokumenty dotyczące podsądnych, różne rachunki, pokwitowania z wydanych sum etc.

Betcher stał na czele podsądnych. Aresztowanie to nastąpiło wskutek zeznań jednego ze świadków Kubutata, który oświadczył, że podczas przerwy w procesie sądowym, miał być przez hitlerowców uprowadzony.

5 miljonów dolarów na bezrobotnych.
Wielki sukces Roosevelta.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów przyjęła ustawę o pomocy dla bezrobotnych, przewidującą m. in. prowadzenie robót publicznych. Za ustawą głosowało 328 członków Izby, a przeciwko tylko 78, z czego wynika, że nawet poważna część opozycji głosowała za Rooseveltem, który odniósł w ten sposób wielkie zwycięstwo.

Ustawa przewiduje na cele pomocy dla bezrobotnych sumę 4.880 miljonów dolarów, z tego 4 miljardy dolarów preliminowano na roboty publiczne dla 3 i pół miljona bezrobotnych, a 80 miljonów na dotychczasową pomoc dla bezrobotnych.

Sukces prezydenta Roosevelta jest tem większy, że projekt jego wyszczególniał dokładnie jak będą zużyte te sumy.

Bezpieczeństwo Państwa.
Mowa min. Kościałkowskiego na komisji budżetowej Sejmu.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu p. minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski wygłosił mowę, którą w streszczeniu poniżej podajemy.

Chodzi mi o tu o krótkie omowienie najważniejszych kierunków i wyników prac. natomiast zasadnicze swoje stanowisko wobec zagadnień polityczn. oraz zagadnień samorządu terytorjalnego, zamierzam określić w sposób wyczerpujący w przemówieniu na plenum Sejmu.

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, ogólny stan bezpieczeństwa nie uległ pogorszeniu, a tak ważne grupy przestępstw, jak kradzieże, rabunki zwyczajne i w bandzie oraz morderstwa w bandzie, wykazują nieznaczny spadek. Kradzieże kolejowe, specjalnie węglowe, które w ostatnich latach zaczęły przybierać rozmiary niepokojące, zostały w znacznym stopniu ukrócone.

Szczególniejszą powściągliwością i taktem nacechowane były interwencje organów policyjnych w wypadkach zatargów na tle oporu, stawianego egzekutorom podatkowym w związku z ciężką sytuacją gospodarczą wsi.

Szczególniejszą uwagę poświęcały władze administracji ogólnej zagadnieniom robotniczym i bezrobociu, przyczem strajki, połączone z okupowaniem fabryk, oraz dzikie kopalnictwo węglowe nastręczały szczególniejsze trudności. Niejednokrotnie interwencja tych władz zażegnywała zatargi, zyskując w administracji ogólnej uznanie i zaufanie ludności. Wskutek zastosowanych przez władze bezpieczeństwa w połowie roku ubiegłego represyj—wysiłki organizacyjne partji komunistycznej nie były dla niej korzystne.

Władze bezpieczeństwa w działalności swojej miały stale przed oczami trzy zasadnicze wytyczne.

1) Nie może istnieć żadne pobłażanie dla akcji antypaństwowej. Wszelkie zatem akcje wywrotowe, zarówno w swojej jawnej jak i zamaskowanej postaci, muszą być zwalczane z całą energją i stanowczością.

2) Musi być zasadą władz bezpieczeństwa zwalczenie wszelkiego teroru, z jakiejkolwiekby on pochodził strony. Nikomu i w imię żadnego interesu nie wolno posługiwać się terorem w stosunku do współobywateli, czy to będzie teror na tle różnic narodowościowych, czy wyznaniowych, czy politycznych. Rzeczą władz bezpieczeństwa jest umożliwić wszystkim lojalnym obywatelom państwa korzystania z przysługujących im swobód w granicach obowiązujących przepisów.

3) Wytyczną działalności władz bezpieczeństwa jest stosowanie odpowiednich metod działania, w szczególności stosowanie przedewszystkiem prewencji, zapobieganie naruszeniu prawa, zaś w przypadku konieczności stosowania środków represyjnych, wybór spośród różnych środków,prowadzących do celu, zawsze tego, który jest najmniej drastyczny.

Jeżeli tu ówdzie mogą się zdarzyć jakieś niedociągnięcia, których wcale nie zamierzam negować, to tak, jak dotąd, są i będą one z całą surowością tępione.

Niejednokrotnie ustawy, inicjowane przez ministerstwo, spotykają się z zarzutem t. zw. policyjnego nastawienia. W mojem przekonaniu ustawy administracyjne muszą być tak pisane, ażeby mogły być zawsze uczciwie respektowane, zarówno przez władzę, jak i obywateli i przyczyniały się do utwierdzenia poczucia praworządności. W tej chwili bowiem potrzebny jest Polsce nad wszystko spokój i wytężona praca. Ten spokój stwarza właśnie praworządność.

Do dziedziny samorządu terytorjalnego przywiązuję szczególną wagę, gdyż winien być zarówno wielką szkołą pracy obywatelskiej, jak również ma do odegrania ogromną rolę w naszem życiu państwowem.

W reprezentacjach wszystkich związków komunalnych oraz w radach gromadzkich bierze udział ponad 600 000 obywateli. Zatrudniają one ogółem około 74.000 pracowników, a wydatki budżetowe samorządów wynoszą ponad 641 miljonów zł., daniny zaś samorządowe około 348 miljonów zł. Wydatki przedsiębiorstw komunalnych sięgają 228 milj., a ich dochody 287 milj. zł. Wydatki zakładów opiekuńczych i szpitali, utrzymywanych przez samorządy, wyrażają się kwotą 52 milj. zł., zaś ich dochody—42 milj. zł.

Przechodząc do sprawy gospodarki finansowej samorządów przypomnę, że pod wpływem rządu w kierunku jaknajdalej posuniętej oszczędności w gospodarce, wydatki samorządów zmalały z 1.262 milj. zł. w r. 1928/29 do sumy 641 milj. zł. Niemniej jednak sytuacja finansowa jest nadal bardzo ciężka, gdyż zadłużenie długoterminowe wynosi ponad 909 milj. zł., a krótkoterminowe ponad 300 milj. zł.

W dziale aprowizacyjnym w zakresie nadzoru nad cenami najważniejszych artykułów żywności, utrzymana została nadal zasada, aby oddziaływać na poziom cen wyłącznie w drodze porozumienia z reprezentacjami właściwych branż. Gdyby ta metoda nie doprowadziła do osiągnięcia stosownej równowagi cen, trzebaby wziąć pod rozwagę regulowanie cen w drodze przymusowej.

Kończąc swe sprawozdanie, utrzymane w ramach ściśle budżetowych, pragnę zaznaczyć, że przesłanki polityczne, któremi się kieruję w administrowaniu podległymi mu resortem,będą miał zaszczyt przedstawić na pełnej Izbie podczas debaty nad budżetem mego ministerstwa.

Mord kapturowy w Pradze
Emigrant niemiecki zamordowany przez osoby przybyłe z Rzeszy

PRAGA. W nocy ze środy na czwartek zamordowano w hotelu wycieczkowym 40 klm od Pragi emigranta niemieckiego inż. Formisa.

Mord ten posiada wszystkie cechy mordu kapturowego. Mordu dokonały trzy osoby, przybyłe z Niemiec, które legitymowały się paszportami, wystawionemi na nazwiska Schubert, Mueller i kobieta Karlsbach. Trójka ta przybyła z Niemiec autem.

Inż. Formisa zamordowano kilku strzałami rewolwerowemi, a zwłoki podpalono. Mordercy zbiegli autem.

Zabity był b. oficerem armji niemieckiej, inżynierem chemji.

Posiadać miał on różne tajemnice dotyczące Reichswehry, m. in. szczegóły rzekomego wynalazku o zatrzymywaniu motorów spalinowych na odległość.

W czasie swego pobytu w Prace niejednokrotnie opowiadał swym znajomym że grozi mu niebezpieczeństwo i śledzony jest przez specjalnych wysłanników z Niemiec.

PRAGA. Zabójcy emigranta niemieckiego, inż. Formisa zbiegli do Niemiec przekraczając granicę niemiecko-czechosłowacką w pobliżu Decina wczoraj około godz. 4 tej rano. Ponieważ granica była zamknięta, mordercy pozostawili swój samochód po stronie czeskiej i przedostali się na drugą stronę granicy. W kilka godzin później na posterunku celnym zjawił się człowiek z upoważnieniem, podpisanem przez Hansa Muellera, któremu straż celna wydała samochód.

Daleki Wschód w płomieniach wojny
Japończycy bombardują nadal. — Atak Mongołów. — Odwrót wojsk chińskich.

LONDYN. Ofenzywa japońska w kierunku prowincji Dżehol chwilowo przerwana na czas rokowań, prowadzonych przez gubernatora prowincji Czahar z dowódcą oddziałów japońskich została podjęta nanowo.

Wojska chińskie są na wszystkich odcinkach w odwrocie i koncentrują się przy mieście Tu-Czin-Kau, oddając bez oporu wojskom japońskim obszar, obejmujący około 1,600 mil kw. Straty japońskie wynoszą w danej chwili około 100 rannych i zabitych, podczas gdy po stronie chińskiej, śmierć poniosło przeszło 500 osób. Japończycy wysłali kilka eskadr samolotów, które obrzuciły bombami miejscowości Ku-Juang, Tu-Szi Kau i Turk-Shat-Se. Oddziały japońskie znajduące się pod Ku-Juang, wzmocnione zostały o 1,000 żołnierzy.

W rejonie Dolonor wojska japońskie przygotowują się do dalszej akcji wojennej.

Pomimo wszystko oddziały chińskie wszelkiemi siłami starają się nie prowo kować Japończyków, albowiem—złożone przeważnie z milicji — nie są w stanie stawić silniejszego oporu.

TOKIO. Wojska mandżurskie, patrolujące w okręgu na północ od Dolonor, zostały niespodziewanie zaatakowane przez Mongołów.

Walki toczyły się przez całą noc, przyczem wojska mongolskie, mające znaczną przewagę liczebną wyparły oddziały mandżurskie z zajmowanych pozycyj i posuwają się naprzód wgłąb terytorjum mandżurskiego. Straty po stronie mandżurskiej są bardzo znaczne.

Oddziałami mongolskiemi dowodzą podobno oficerowie sowieccy w mundurach armji czerwonej.

Stany Zjednoczone a ekspanzja Japonji.

WASZYNGTON. Stany Zjednoczone nie zamierzają interwenjować w rządu japońskiego w sprawie jego działań ekspanzywnych w Mongolji.

Kroki dyplomatyczne, jakie podejmowano za czasów ministra Stimsona, nie powtórzą się. Stany Zjednoczone stoją mocno na stanowisku niemieszania się do spraw interesujących inne państwa, zgodnie zresztą z polityką prezydenta Roosevelta i zdają się godzić z zamiarami Japonji wybicia się na pierwsze mocarstwo w Azji wschodniej.

Amnestja w Saarze.

SAARBRUECKEN. Komisja rządząca Zagłębia Saary ogłosiła rozporządzenie o amnestji, lub częściowem darowaniu kar za różne przestępstwa, popełnione przed uchwałą Rady Ligi Narodów z dn. 17 stycznia r. b. Zarządzenia, wydane na okres plebiscytowy zostały przez ko misję rządzącą odwołane.

PARYŻ. Władze graniczne otrzymały polecenie przepuszczania ne terytorjum Francji tylko tych emigrantów z Saary, co do których nie zachodzą żadne wątpliwości, iż są uchodźcami politycznymi

Tajemniczy neofita

LUBLIN. Do klasztoru OO. Karmelitów w Lublinie zgłosił się pewien żyd, który podając się za słuchacza wyższej uczelni w Warszawie, oświadczył, że pragnie przyjąć chrzest i chce się poświęcić nawracaniu żydów na katolicyzm. Młodzieńca ochrzczono. Zamieszkał on w klasztorze i zaczął w mieście prowadzić ruchliwe życie, bywać w towarzystwach i zawierać znajomości. Pewnego razu zgłosił się do klasztoru agent policyjny celem zbadania papierów neofity. Młodzieniec na widok agenta wyskoczył oknem i umknął.

Okazało się, że jest to poszukiwany przez policję działacz komunistyczny, który przyjmował już chrzest w wielu innych miejscowościach prawdopodobnie w celu uzyskania schronienia przed policją. Nazwisko neofity trzymane jest narazie w tajemnicy.

Zgubili dziecko wiezione do chrztu.

POZNAN. W Rogowie, pow. Znin, zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z mieszkańców Grodzisk Szlacheckich udał się do kościoła w celu ochrzczenia dziecka. Kiedy rodzice chrzestni, niosąc poduszkę z dzieckiem weszli do kościoła, zauważyli, że poduszka jest pusta. Spostrzeżenie to wywołało zdumienie rodziców, okazało się bowiem, że dziecko zgubiło się w drodze.

Rozpoczęto poszukiwania, jednak nadaremnie.

Kiedy już miano wracać do domu, usłyszano kwilenie dziecka pod bryczką. Jak się okazało, przy wysiadaniu z bryczki, dziecko wysunęło się z poduszki i nikt tego nie zauważył. Mimo upadku dziecko nie odniosło obrażeń.

Tragedja na morzu.

Liczne ofiary katastrofy okrętowej.

NOWY JORK. Statek „Mohawk" linji okrętowej „Ward Line", zdążający z Hawany do Meksyku, zderzył się w nocy u brzegu stanu New Jersey ze statkiem norweskim „Talisman" Oba statki wysłały depesze S. O. S. W akcji ratunkowej wziął udział lekko uszkodzony „Talisman" oraz inne statki.

Parowiec „Mohawk" został całkowicie pochłonięty przez fale. Statki, które pośpieszyły na miejsce wypadku, krążą jeszcze w okolicy miejsca katastrofy w nadziei wyłowienia z morza ofiar katastrofy, które utrzymują się na powierzchni.

Statki nadbrzeżne wyratowały jeszcze kilku pasażerów parowca „Mohawk". Brak wiadomości jeszcze o losie o 45 osób.

Burze śnieżne i powódź w Ameryce.

NOWY JORK. Burze śnieżne szaleją w dalszym ciągu z niesłychaną gwałtownością. Tak silnej zawiei, połączonej z niską temperaturą i huraganowym wiatrem nie notowano w Stanach Zjednoczonych od lat 50.

W Stanach południowych ludność jest opanowana przez panikę. Wylew Missisipi zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary.

Tysiące mieszkańców nadbrzeżnych miejscowości na dachach swych domów oczekuje na ratunek. Straty materjalne, spowodowane przez powódź, są olbrzymie, akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona.

Temperatura w Nowym Jorku obniża się w dalszym ciągu. W ciągu ostatnich 36-ciu godzin 12 osób zamarzło na śmierć.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 27 stycznia. Jana Chryzostona.
Poniedziałek 28 stycznia. Obj. św. Agnieszki.
Wschód słońca o g. 7,28. Zachód o g. 16,26.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Stan zatrudnienia w częstochowskich zakładach pracy. Jak się okazuje, ub. rok 1934 nie należał jeszcze do najgorszych, jeśli chodzi o ogólną liczbę zatrudnionych we wszystkich miejscowych zakładach pracy, poczynając od wielkiego przemysłu i kończąc na drobnych warsztatach.

W ubiegłym roku ogółem pracowało 22.801 osób, czyli o 2.500 więcej niż w poprzednim roku 1933. W ciągu ubiegłego roku ilość zakładów pracy wzrosła o 49.

Tytułem ilustracji warto zaznaczyć, że stan zatrudnienia w latach 1928 i 1929, czyli w okresie t. zw. dobrej konjunktury, wyrażał się w imponującej cyfrze 32 tysięcy zatrudnionych. Obecnie cyfra to jest nie do osiągnięcia i zdaje się należeć do bezpowrotnej przeszłości, chyba, że nastąpi jakaś walna poprawa w życiu gospodarczem.

Bony Funduszu Inwestycyjnego przyjmowane są przez kasy kolejowe. Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie w sprawie przyjmowania przez kolejowe kasy biletowe bonów funduszu inwestycyjnego. W myśl zarządzenia, bony przyjmowane będą tylko w siedzibach dyrekcyj kolejowych, t. j. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Wilnie, Radomiu, Toruniu i Poznaniu.

Wypłaty za bilety w bonach funduszu inwestycyjnego przyjmować będą mogły jedynie kasy biletowe dla pociągów dalekobieżnych, z wyłączeniem kas biletowych dla ruchu podmiejskiego.

Opłaty za przewozy przyjmować będą kasy towarowe bez ograniczeń. Zarówno w kasach biletowych, jak i towarowych wydawanie reszty z bonów w gotówce zasadniczo nie powinno być stosowane, ze względów praktycznych jednak zezwolone jest wydawanie reszty w wysokości 2 — 3 zł. dla każdego odcinka. Również wszelkie wypłaty firmom i przedsiębiorstwom przez kasy stacyjne i kasę główną uskutecznione będą conajmniej w 10 proc. bonami Funduszu Inwestycyjnego.

Bony przyjmowane będą przez kasy kolejowe w wymienionych miejscowościach od 1 lutego br.

Choinka harcerska. 27 b. m.. tradycyjnym zwyczajem, miejscowe hufce harcerskie żeński i męski urządzają uroczystą choinkę wraz z opłatkiem w sali I gimn. im. H. Sienkiewicza.

Program uroczystości przewiduje m. in. przemówienie prezesa K. P, H. p. dyr. Płodowskiego, komendanta Hufca dha phm. J. Faszczewskiego kapelana i innych osób, oraz obrazki sceniczne z życia harcerskiego, szopkę, piosenki, tańce, deklamacje w wykonaniu harcerzy i harcerek.

Piękna ta uroczystość rozpocznie się o godz. 17.30. Komendy Hufców zapraszają na nią: członków Koła Przyjaciół Harcerstwa, rodziców harcerzy i wszystkich sympatyków ruchu harcerskiego.

Zapowiedź awansów w kolejnictwie. Onegdaj obradowała w Senacie komisja skarbowo-budżetowa. Referat o budżecie Min. Komunikacji wygłosił sen. Skoczylas. W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, przemawiał także minister komunikacji, inż. Butkiewicz. P. minister w swem przemówieniu zapowiedział, że będą przeprowadzone w kolejnictwie awanse i że będą wydane ogólne przepisy, normujące tę sprawę.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W niedzielę, 27 b. m., w lokalu szkolnym przy ulicy Trzeciego Maja 18 odbędzie się wykład p. Koczurka na temat: „Rosja Sowiecka".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Jak wydawane będą koncesje na kinematografy? W związku z wprowadzeniem w życie nowego prawa o kinematografach ustalono procedurę wydawania koncesyj dla właścicieli kinematografów. Władze admininistracyjne przy wydawaniu koncesyj zasięgać będą m. in. opinji instytucyj zawodowych, a mianowicie 9 związków właścicieli kinematografów.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w sobotę jedno z ostatnich przedstawień komedji Słonimskiego „Lekarz bedomny".

Początek o godz. 20-tej

W niedzielę, o godz. 15.30 i 17.45 poraz ostatni dwie popołudniówki świetnej komedji „Chcę właśnie ciebie", wieczorem zaś o godz. 20.30 ostatnie przedstawienie „Lekarza bezdomnego".

Kasa w niedzielę czynna jest już od godz. 11-tej.

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek, 29 b.m. premjera znanej komedji Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym" z Górowskim, Wańską, Brodzikowskim i Tokarskim na czele.

Sympatyczna inicjatywa cukierni „Roma". Cukiernia „Roma" uruchomiła nową wytwórnię ciastek, która stoi na poziomie najnowocześniejszych wymagań technicznych. Wytwórnia jest wyposażona w urządzenia, stanowiące ostatnie słowo techniki. dzięki czemu osiąga pierwszorzędną jakość wyrobów.

Dyrekcja cukierni „Roma", pragnąc uprzystępnić jaknajszerszym sferom zapoznanie się z jej wyrobami urządza w niedzielę, dnia 27 b. m. wielką reklamową sprzedaż ciastek po 10 gr. za sztukę.

Należy spodziewać się, że inicjatywa ta, podyktowana szczerą chęcią służenia interesom publiczności, spotka się z zasłużonem uznaniem Częstochowy.

Dodatkową gwarancją powodzenia tej inicjatywy jest ta okoliczność że znany w naszym mieście właściciel fabryki cukrów p. Piotr Dębski objął na nowo kierownictwo cukierni „Roma".

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.
pod redakcją **Bolesława Stali.**

83

na górze gach u Jejmości... sprowadziłaś go sama, za jej zezwoleniem.

Rezydentka zbladła jak trup, a drżała niby listek osiny wieczornym jesiennym wiatrem dotknięty, a jęczała.

J. W. Panie! ulituj się nad biedną; kazano, musiałam... zmiłuj się zamknij w co najcięższem więzieniu, a nie zabijaj.

Ten zaś gach, Graff Szafgocz!..

Milczała niewiasta, lecz gdy Kasztelan błysnął przed okiem żelazem, głucho jęknęła:

Tak.

Od jak dawna już jest?

Przeszło kwadrans.

Opowiedz, w jaki sposób go wprowadziłaś...

Z razu wzdragała się rezydentka, lecz widok nagiego żelaza roztworzył usta. Graff pisał list do pani, klnąc się że się zabije, jeżli dzisiejszej nocy choćby na chwilę z nią się sam na sam nie będzie mógł widzieć.

Pani wzdragała się długo, lecz gdy Niemiec powtórzył żądanie, i zagroził że jeśli stosownej odpowiedzi za półgodziny nie otrzyma, strzaska sobie głowę wystrzałem pistoletowym: przyzwoliła na schadzkę... Wtedy rezydentka obawiając się skandalu, wydaliła z domu wszystką służbę, a Niemca wprowadziła. Kasztelan milczał słuchając, lecz gryzł paznokcie aż do krwi; i szczekotał w gniewie zębami, potem zapytał, czy kiedy, i jakie związki miała z Graffem jego małżonka.

Rezydentka opowiadała wszystko, co wiedziała o dawnej miłości Pani datującej jeszcze z Śląska, i o tem jak z powodu tej miłości niechętnie rękę oddawała Kasztelanowi...

Ten dosłuchawszy objaśnienia, ciężko westchnął, a jak człowiek na którego barki zarzuconoby ogromny ciężar, chwilę podumał, i wreście zadał pytanie:

W któremże są pokoju teraz?...

W zielonym. J. W. Pan zna, w tym z którego okna wychodzą na ogród. W ścianie na lewo jest framuga, pokryta adamaszkiem dla chowania odzieży...

W oknach są podwójne kraty, nikt przez nie wydobyć się na zewnątrz nie może...

Tak...

I niema innego wyjścia tylko przez główne schody, jak te, któremi wejdę, i pokój jest o jednych drzwiach tylko.

J. W. Pan dobrze pamięta..

Z walnego zebrania Zw. Ogrodników. W dniu 20 bm. w lokalu Częstochowskiego Stow. Właścicieli Nieruchomości (Najśw. Panny Marji 49) odbyło się w obecności 23 członków zwyczajne walne zebranie częstochowskiego oddziału Centralnego Polskiego Związku Ogrodników w Warszawie, które zagaiła wiceprezes p. inż. Kanczewska, usprawiedliwiając chorobą nieobecność prezesa p. St. Jastrzębskiego—junjora i powołując na przewodniczącego p. Radziejewskiego. Przewodniczący poprosił do prezydjum p. Castellatti-Gotina na sekretarza i pp. J. Kota i J. Błasiaka na asesorów.

Sekretarz oddziału p. Wł. Pierzchała odczytał sprawozdanie z rocznej działalności, p M. Gryfik skarbnik — sprawozdanie kasowe, a p. F. Gacki — sprawozdanie komisji rewizyjnej, w którem postanowiono udzielić ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Przez tajne głosowanie został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Fr. Gacki, wiceprezes— p. Wł. Pierzchała, sekretarz — p. J. Castellati-Gotin, zastępca sekretarza — p. St. Prostak, skarbnik — p. M. Gryfik, członkowie zarządu pp. K. Regulski, St. Sendra, J. Pianko i Chabinowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. inż. Z. Kanczewską, L. Wybrańca i Kropacza oraz na zastępców pp B. Wysockiego i Ziemcę.

Do sądu koleżeńskiego pp. St. Jastrzębskiego—junjora, R. Kucharskiego i J. Błasiaka, a na zastępcę p. J. Stolarskiego.

Walne zebranie postanowiło posiadaczom sadów i ogródków udzielać porad ogrodniczych za dostępną opłatą. Zainteresowanych uprasza się zwracać do sekretarki Częstochowskiego Stow. Właścicieli Nieruchomości przy ul. Najśw. Panny Marji 49 od godz. 10—12 w dni powszednie.

Trzy godziny między sierotkami.

W dniu otwarcia Miejskiego Zakładu Wychowawczego.

W dniu dzisiejszym, o godz. 12-tej w południe dokonane zostanie otwarcie Miejskiego Zakładu Wychowawczego. Do tego wszystkiego, co pisałem w dwu poprzednich reportażach o tej wysoce humanitarnej placówce miejskiej, dodać i podkreślić pragnę jedynie ten ogrom wysiłku jaki podjął i pokonał Zarząd Miejski w czasach dotkliwej stagnacji i kryzysu. Wysiłek ten tem więcej godny jest podkreślenia, że w dobie nędzy najwięcej upośledzone są dzieci. Miejski Zakład Wychowawczy, to dzieło teraźniejszości dla przyszłych pokoleń, to tama dla przestępstw i degeneracji, to ratowanie tego odsetka dzieci, które los wyrzuca poza nawias życia społecznego.

W obecnej chwili opiekę nad zakładem sprawuje Miejski Wydział Oświaty i Kultury w osobie nacz. Bolesława Stali. Pracami budowlanemi kierował inż. Lipowiec, realizator Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, która znalazła pomieszczenie w środkowym bloku gmachu. Wymieniając nazwiska tych, którzy poza p. prezydentem Mackiewiczem położyli tak wiele zasług przy realizacji tego pomnika miłosierdzia społecznego, trudno pominąć cichą i ofiarną pracę pani Jadwigi Mackiewiczowej, która wczuwając się w niedolę dzieci biednych, poza barakami miejskiemi, które otacza swą serdeczną opieką, zaopatrzyła w bieliznę, ubranka, obuwie i najniezbędniejsze sprzęty zakład, wskazując wszystkim ofiarnym cel godny poparcia go ze wszech sił. *A.*

Doroczna reduta Straży Ogniowej.

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od dorocznej reduty Straży Ogniowej, która z mocy ustalonej już tradycji stanowić będzie kulminacyjny moment karnawału.

Na liście pań, które przyjęły godność gospodyń honorowych Reduty, figuruje około 120 nazwisk, reprezentujących najlepsze sfery miejscowego społeczeństwa.

Reduta zapowiada się doskonale. Komitet organizacyjny balu Reduty dołożył wszelkich starań w kierunku utrzymania tradycyjnej świetności zabawy. Dekoracje, jak zwykle stanowiące dzieło przysięgłego dekoratora zabaw strażackich p. Czesława Piwowarczyka, w tym roku wyobrażać będą olbrzymich rozmiarów złotą klatkę, z mnóstwem balowych postaci.

Pożądane jest, aby publiczność jaknajliczniej wystąpiła w kostjumach i maskach. Panów w każdym razie obowiązuje uroczysta gala w postaci fraków lub smokingów.

Przygrywać będą na zmianę 3 orkiestry. W sali restauracyjnej odbywać się będzie dancing. Bufet objęła znana restauracja „Savoy", przyczem Komitet organizacyjny zabawy uzgodnił ceny ściśle przystosowane do obecnej doby kryzysowej.

Program zabawy przewiduje mnóstwo efektownych niespodzianek. Najpiękniejsze kostjumy damskie nagrodzone zostaną na zasadzie powszechnego plebiscytu.

Spodziewać się należy, że tegoroczna zabawa cieszyć się będzie niemniejszą frekwencją, niż zabawy lat poprzednich i nie uroni ani jednego listka z ustalonej reputacji redut strażackich.

84

Dzikiej radości wyraz zabłysnął w ponurem oku magnata, zwrócił się do rezydentki i rzekł jej głucho:

A teraz chodź zemną W. Panna.

Zmiłuj się J. W. Pan, wykrzyknęła strwożona!

Nie zaprowadzę też na górę. Ale (wskazał na jedne z bocznych drzwi sieni) zamknę w tej izbie, lękam się abyś niepotrzebnego nienarobiła hałasu.

Jejmość niewinna, Graff tylko; szepnęła rezydentka.

Wzdrygnął się, jakby mu kto ostre żelazo zatopił w piersi magnat i jęknął.

Nie broń jej, o sobie tylko myśl.

I drżącą, a jakby przeczuwającą to co nastąpi niewiastę, ująwszy za rękę kościstą dłonią, wprowadził a raczej wciągnął do izby do której poprzednio drzwi wskazał.

Poprzednio jednak w przechodzie zamknął furtę dziedzińcową na klucz, i zasunął na rygiel...

Gdy zaś był sam na sam w bocznej dużej i sklepionej izbie z rezydentką, dziki, groźny, szyderski uśmiech wydobył się z piersi, oczy iskrzyły krwawym blaskiem..

Ha, rzekł naturalnym swym głosem: wszakże z tej izby nikt nas nie usłyszy, a raczej nikt nie usłyszy Wacanny...

Niewiasta, niepojmując zapewne znaczenia uwagi, trwożne spojrzenie zwróciła magnatowi, ten wydobył zegarek z kieszeni żupana.

Za trzy minuty muszę być na górze, za dwie tedy zginiesz, proś więc Boga o przebaczenie ciężkich twych grzechów.

Panie miej litość, składając ręce! wykrzyknęła z płaczem zatrwożona.

Zginiesz, boś przyłożyła się do hańby twej pani, boś jej pomocniczką była w zbrodniczej schadzce; zginiesz, bo żadna żyjąca istota o jej i mojego domu niesławie nie powinna wiedzieć.

Miłosierdzie, przebaczenie, daj, zlituj się, aby kiedyś Bóg zlitował się nad tobą, jęczała tarzając się u nóg magnata niewiasta; przysięgam zaś będę milczeć wiecznie o tem co zaszło, wtrąć do więzienia, do klasztoru, oddaj na tortury, lecz nie zabijaj...

Kasztelan nie słuchał skarg i próśb nieszczęśliwej, ale obojętnie na zegarek poglądał, gdy zaś wskazówka doszła żądanego punktu, przytrzymując nieszczęśliwą lewą ręką, prawą schwycił za gardło i tak silnie ująwszy grdycę, zatopił w niej żelazne kościste swe palce, że ją oderwał od reszty szyi a niewiasta wstrząsnow-

Czy ogrodnictwo jest rzemiosłem?

Ogrodnictwo nie jest rzemiosłem, lecz umiejętnością, a nawet sztuką wyzyskiwania dobroczynnych sił przyrody z jednej, a przeciwdziałania ujemnym jej wpływom z drugiej strony.

Sztuczne chwytanie promieni słonecznych dla przyśpieszenia wzrostu roślin, ochranianie tychże od nadmiaru wilgoci lub odwrotnie, sztuczne nawadnianie i wiele innych środków, które w sumie tworzą ową umiejętność zawodową, jecz niczem innem jak wyzyskiwaniem sił przyrody dla dobra człowieka.

Ogrodnictwo w obecnem stadjum rozwoju, to obszerna wiedza bardziej drobiazgowa, o wiele trudniejsza od rolnictwa i znacznie więcej od niego rozgałęziona.

Z zupełną też słusznością Niemcy dają mu nazwę: „die Gartenkunst" i dla tego zagranicą mniej jest ogrodników „od wszystkiego", ale zato wielu jest specjalistów od poszczególnych działów, a nie mniej także miłośników, posiadających dostateczny zasób wiedzy w jednym tylko umiłowanym przez nich kierunku. Ich niezmożona troskliwość, drobiazgowe zabiegi, ich prawdziwe zamiłowanie, a często i nie małe doświadczenie bywa uwieńczone powodzeniem zdumiewającem. Przytem miłośnik otacza pieczołowitością zwykle jedną gałąź ogrodnictwa i nieznaczną liczbę okazów, podczas gdy zawodowy—praktyk ma ich na opiece setki i tysięce. Dzięki temu miłośnik bardziej może uwzględniać indywidualne cechy swoich pupilów i otrzymywać wyniki lepsze od zawodowca-

Trzeba pamiętać, że każda roślina to istota żywa i jako taka, posiada wybitny swój indywidualizm, różnorodne pgtrzeby i wymagania, których poznanie jest wiedzą, a umiejętne uwzględnianie sztuką.

Nasuwa jest teraz pytanie: czy i kiedy u nas będzie tak jak zagranicą? Napewno będzie, ale dopiero wtedy, gdy zawodowcy — praktycy nie będą z wiedzy ogrodniczej robić tajemnic, gdy każdy wedle możności będzie dzielił się zdobytem doświadczeniem ze społeczeństwem przy każdej sposobności, a także będzie zbogacał rodzinną literaturę swą wiedzą. Z drugiej zaś strony, gdy pisma i książki ogrodnicze nie będą leżały na półkach księgarskich lub tych tylko, co je posiadają, lecz będą wiecznym chlebem dla głodnych szukających wiedzy.

Trzeba znowu pamiętać i o tem, że każda wiedza jest własnością społeczeństwa i ten, co z nią umiera, nie zostawiwszy jej w spadku następnym pokoleniom, społeczeństwo to okrada.

Częstochowa, 23-I-35 r.

Ignacy Młodkowski.

Co ogrodnik robi w lutym?

Ogród warzywny. Przegląda warzywa w piwnicy i kopcach, usuwając zepsute — w dnie słoneczne wietrzy. W dnie cieplejsze przerabia kompost. Opracowuje plan upraw i zamawia nasiona.

Ogród owocowy. Zbiera z drzew zechłe owoce (mumje), obcina, lub spala oprzędy, obcina gałązki z pierścieńcami i niszczy je.

Pnie i konary skrobie z łuszczącej się kory i mchów. przy młodszych drzewach używając do tego celu drucianej szczotki.

Dziuple i rany oczyszcza, potem zalepia i smaruje je maścią ogrodniczą.

Prześwietla korony drzew i krzewy owocowe.

Ogród ozdobny. Poprawia okrycia zimowe.

Przegłęda w przechowalniach kłącza dalji, cann, begonji i nnych.

Tnie żywopłoty i krzewy ozdobne, przy cięciu nie skracza gałązek tym, które kwitną wiysną np. forsytia, bez, jaśmin itr.

Przycina je po okwitnięciu.

Sygnatura: 1194-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lutego 1935 roku, o godz. 11-ej w Zielonej Górze, gminy Olsztyn, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tadeusza Łabno, składających się z 5 kilimów i roweru, oszacowanych na łączną sumę zł. 780.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 22 stycznia 1935 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Wycieczka strzelecka z Kresów Wschodnich. Onegdaj bawiła w naszem mieście wycieczka strzelców z Kresów Wschodnich w liczbie 345 osób, odbywająca podróż krajoznawczą. Wycieczka przybyła do Częstochowy z Krakowa, gdzie bawiła 3 dni. W mieście naszem strzelcy zabawili prawie cały dzień, zwiedzając Janą Górę i miasto, poczem wycieczka udała się w dalszą drogę do Warszawy.

33.374.000 mieszkańców liczy Polska. Liczba mieszkańców Polski na dzień 1 stycznia r. b. wynosiła osób 33 374.000.

W dniu 1 stycznia 1930 r. Polska liczyła 31.258 000 mieszkańców, w ciągu ostatnich 5 lat ludność Polski wzrosła więc o 2.116.000 osób, czyli jo 6.76 proc.

Narciarze jadą do Zwardonia. W dniach od 1 do 5 lutego Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Narciarskiego organizuje wycieczkę do Zwardonia, gdzie istnieje obóz narciarski. Całkowity koszt wycieczki wraz z noclegami, utrzymaniem i przejazdem wynosi dla członków tylko 30 zł. Wycieczka ta zorganizowana jest wyłącznie dla niezaawansowanych i początkujących narciarzy.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Tow. przy ul, Jasnogórskiej 14-16 tylko do środy 30 bm.

Będziemy mieć własny aeroklub i sekcję szybowcową.

W tych dniach prezydent miasta Mackiewicz, tymczasowy komisarz miejscowego LOPP-u inż. Wieczorek oraz organizator Koła Szybowcowego w naszem mieście dyrektor Szkoły Rzemieślniczej inż. Lepszy, były oficer wojsk lotniczych odbyli w Warszawie konferencję z prezesem Głównego Zarządu LOPP-u gen. Berbeckim w sprawie założenia w Częstochowie aeroklubu

Gen. Berbecki bardzo przychylnie ustosunkował się do tej sprawy, przyrzekając jaknajdalej idące poparcie ze swej strony, jak moralne tak i finansowe. P. generał przytem wyraził życzenie, aby przy aeroklubie powstała zainicjowana przez Częstochowę sekcja szybowcowa. Mający powstać nowy aeroklub ma otrzymać od Głównego Zarządu L. O. P. P-u dwie awionetki.

Częstochowski aeroklub będzie dziesiątym w kraju. Dotychczas aerokluby istnieją w następujących miastach: Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin, Poznań, Gdańsk, Lwów, Kraków i Katowice.

Niezwykłe zajście przy ulicy Kilińskiego.

Wychodząc wieczorem z domu, p. Stanisław Marciniak (Aleja Wolności 34) oświadczył swej małżonce, p. Stefanji że wróci dość późno, gdyż ma do załatwienia szereg spraw na mieście.

Można więc wyobrazić sobie zdumienie p. Stefanji, gdy zdążając w godzinę później do teatru, spotkała na ulicy Kilińskiego swego męża, idącego pod rękę z młodą i przystójną niewiastą, z którą prowadził ożywioną rozmowę, obejmując ją gorącem miłosnem spojrzeniem.

Fala oburzenia zalała lica p. Stefanji wobec tak oczywistego dowodu zdrady małżeńskiej. Padał wówczas (działo się to wczoraj) deszcz połączony ze śniegiem, to też pani M. uzbrojona była w parasolkę. Posiadając tak doskonałą broń, oburzona niewiasta ruszyła do ataku.

Ani p. Marciniak, ani jego towarzyszka nie spodziewali się zupełnie natarcia i to tak gwałtownego, to też stracili zupełnie orjentację. Skwapliwie skorzystała z tego zdradzona żona i dotkliwie zadawała razy, czemu wtórował liczny tłum gapiów, wyrażając głośno zadowolenie z bezpłatnego widowiska, jakie mu zgotowano.

Awantura trwała kilkanaście minut i zakończyła się dotkliwem poturbowaniem p. Stanisława i jego przyjaciółki, którzy ochłonąwszy z przerażenia rzucili się do ucieczki.

Na placu boju pozostała tylko zwycięska lecz smutna p. Stefanja. Na widok zbliżającego się policjanta i ona śpiesznie oddaliła się.

Kaprysy zimowej aury.

Wicher omal nie spowodował nieszczęśliwego wypadku.

W dniu wczorajszym mieliśmy kilka kolejno po sobie następujących zmian pogody. Poranek zapowiadał dzień dość pogodny. O godz. 11-tej rano zaczął mżyć drobny deszczyk, poczem nastąpiła silna wichura, w wysokim stopniu utrudniająca ruch przechodniów i zrywająca ludziom kapelusze i czapki z głowy.

Na szczęście było zupełnie ciepło. Termometr wskazywał do 4 stopni ciepła. Kierunek wiatru był wschodni.

W godzinach wieczornych rozszalała śnieżyca. Snieg począł padać dużemi płatami, zaścielając ulice białym pokrowcem, szybko jednak topniejącym i zmnieniajądym się w dość przykre błotko.

W pewnej chwili wiatr przybrał na sile i porwał powracającą do domu uczenicę, rzucając ją na witrynę jednego ze sklepów w III Alei. Szyba pękła ze złowieszczym trzaskiem i przerażona dziewczynka omal nie znalazła się wewnątrz sklepu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doznała ona żadnego szwanku.

Za napisanie obraźliwego podania do starosty. Zamieszkały w Dźbowie podchorąży rezerwy Józef Dudek w roku 1932 powołany został na ćwiczenia wojskowe i po powrocie z ćwiczeń złożył podanie do urzędu gminnego w Dźbowie o przyznanie zasiłku dla swojej rodziny za czas przebywania jego w wojsku, motywując prośbę tem, że od pewnego czasu pozostaje bez pracy i że znajduje się wraz z rodziną w skrajnej nędzy.

Podanie to jednak z jakichś bliżej nieznanych nam powodów nie zostało uwzględnione, wobec czego Dudek z kolei odwołał się do ówczesnego starosty Eustachiewicza, jako przewodniczącego wydziału powiatowego. I w tej instancji również Dudek nie wygrał sprawy. Wobec tego Dudek niewątpliwie pod wpływem silnego podrażnienia wystosował nowy list do starosty, w którym zawiadomił go o skierowaniu przez siebie sprawy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego dopuścił się ostrej krytyki w stosunku do starosty wyrażając m. in. nast. słów: „Podobnym sposobem swego urzędowania P. Starosta traci zaufanie na godności swego stanowiska urzędowego w Państwie" itd.

Spieszymy zaznaczyć, że powyższe słowa przytoczyliśmy w autentycznem brzmieniu, z pozostawieniem bez zmian swoistej składni autora.

Sąd grodzki skazał niefortunnego autora listu na tydzień aresztu. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu okręgowego, jako sądu II instancji, powołując się na to, że w roku 1920 jako 15-letni chłopak spłacił dług Ojczyźnie, opuszczając ławę szkolną i wstępując do szeregów armji.

Sąd okręgowy skazujący wyrok I instancji zatwierdził.

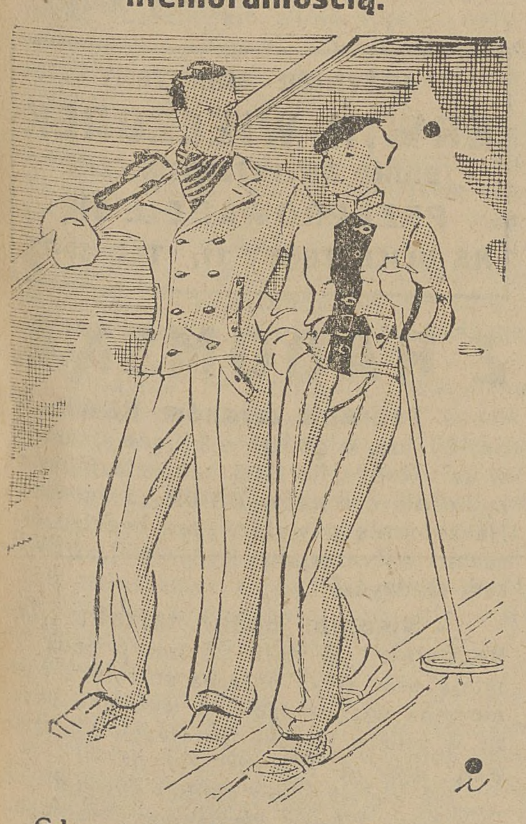
Konduktorzy kolejowi będą również nakładać mandaty karne. Z d. 30 b. m. konduktorzy kolejowi będą mieli prawo nakładać na publiczność grzywny doraźne do wysokości 5 zł. wrazie stwierdzonego niezastosowania się do przepisów kolejowych.

Półtora i dwa lata więzienia za kradzież z włamaniem. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę Edwarda Papierzai Jana Paleczka, oskarżonych o to, że w nocy z 2 na 3 grudnia ub. r. przy pomocy włamania dostali się do sklepu Feliksa Mygi (ul. 7 Kamienic 9) i skradli dość znaczną ilość wyrobów tytoniowych. 20 klg. cukru i 75 par pończoch i skarpetek. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosiła 500 zł.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność oskarżonych, skazał Papierza na 1 i poł roku więzienia, a Paleczka na 2 lata wiezienia.

GOŁEM OKIEM.

Obrona przed zagrożoną niemoralnością.



Gdy przeczytałem na afiszu kinowym „Nana" — według niemoralnej powieści Emila Zoli," pomyślałem: gdyby „Nana" wykiwała jeszcze kilkunastu zidjociałych arystokratów, a na starość założyła luksusowy dom schadzek we własnym pałacu i nie umarła na czarną ospę, to urządzonoby jej okazały pogrzeb i przywalonoby ją ciężkim marmurowym pomnikiem, aby jej ziemia lekką była i powieść byłaby bardzo moralną.

Bodajże poraz pierwszy i nareszcie ujrzałem w ub. sobotę na ulicach Częstochowy i to w biały dzień pokaźną grupę narciarzy i narciarek.

Szczególnie, że narciarek.

Widok zgoła niecodzienny, osobliwy i oku miły, bo świadczący, że upodobniamy się do miast zachodnich, gdzie ulica w zimie bez narciarzy byłaby zjawiskiem tak dziwnem, jak dziś jeszcze dziwnem zjawiskiem w Częstochowie wydaje się ukazanie na ulicy grupy narciarzy i narciarek.

Pomijam gapiów: ci zbierają się przy okazji i bez okazji. Ale te pobożne i gorszące się widokiem spodni, bardzo moralne osoby! Spluwa taka szanowna osoba pobożnie, żegna się i roni wydziwisko:

— Wstyd i obraza moralności— powiada — gołemi portkami w biały dzień w oczy ludziom świecić".

Nie rozumiem, dlaczego obraza moralności akurat w spodniach tkwi i do tego nie w naszych. Bo akurat tak ją ulokowały moralne osoby. Ani kapkę wyżej, ani kapkę niżej!

Przed wojną orgja pod hasłem obrony zagrożonej moralności skoncentrowała się na t. zw. „żupkilotach" (nie jestem pewnym, czy napisałem poprawnie), a zgraja uliczna Warszawy z szanownemi moralistkami, urządzała obławy na zreformowane panie.

Wtedy byłoby conajmniej niebezpieczne stawać w obronie tej praktycznej mody, ponieważ ważkim argumentem zwalczającym modę spodniową wśród pań była właśnie obrona niemoralności.

Tak jest: obrona niemoralności!

W one czasy bowiem każda cnotliwa mamusia dawała taką praktyczną radę dorastającej córeczce:

— Weź, dziecko, czystą bieliznę. Gdy się wychodzi na ulicę, nigdy nie wiadomo co się kobiecie przytrafić może. Przecież tak łatwo o upadek przy wsiadaniu lub wyskakiwaniu z dorożki lub tramwaju. Niewiadomo, kto cię będzie podnosił, a nic tak nie zraża mężczyzny, jak brudna bielizna na kobiecie.

Otóż to: coby mogła pokazać, wywracając się na ulicy, panienka w spodniach? Tylko spodnie. Nawet gdyby dęba na głowie stawała.

W epoce, gdy o mężczyźnie śpiewało się „pikantnie": „Takiemu troszkę pokaż pończoszkę, on zaraz... trala lala tra la la la...", spodniowa moda wśród pań, była zbyt grożnem niebezpieczeństwem właśnie dla pań.

Dopiero, kiedy mężczyźni zbuntowali się i rzucili hasło: „Wolimy wcale, niż tylko troszkę i niebędziemy kupowali kota w worku" — panie zdjęły z siebie powłóczyste worki, z których największą pociechę mieli zamiatacze ulic i wpadając z jednej ostateczności w drugą, obnażyły się na pół metra od góry i na pół metra od dołu.

Umoralnione osoby udawały wtedy, że nie spostrzegają tej golizny, z pobłażliwym uśmiechem stwierdzając, że młodość ma swoje prawa, tak jak miała je w epoce puszystych i napuszonych krynolin, pod którą zawsze mógł znaleźć bezpieczne ukrycie kochanek, przy dybany przez zazdrosnego męża.

Moda negliżowania się od góry i od dołu stała się niemoralną dopiero wtedy, gdy się opatrzyła i przestała działać na mężczyzn. Zresztą moda ta okazała się przedwczesną, gdyż po wojnie mężczyzn bynajmniej nie zabrakło, jak to przezornie przewidywały kobiety. Tem tłumaczyć sobie należy nawrót do długich sukien i pogardliwe wypinanie na nas gołych pleców.

Tylko spodnie sportowe są ciągle jeszcze przedmiotem zgorszenia, jako strój zbyt moralny dla nowoczesnej kobiety.

I to w czasach, kiedy nawet leciwe damy kokieteryjnie strzygą sobie krótko włosy.

Ale sądzę, że moralność chyba weźmie górę i typ narciarki w spodniach nie będzie wywoływać wydziwiska na ulicach naszego miasta.

Oczywiście zbytnio się tą obroną niemoralności nie gorszę: czasy są ciężkie a każda mama radaby wydać córkę, choćby tylko za parę spodni. Jednak trudno, muszą się mamusie pogodzić z duchem czasu, zwłaszcza, że my, prawowici właściciele spodni, udzielamy paniom prawa noszenia tej garderoby równie chętnie, jak panie radeby nas obdarować czynnościami kuchennemi i pielęgniarskiemi.

Oświadczamy: wolimy nowoczesną, wysportowaną i nawet w spodniach chodzącą kobietę, jak t. zw. moralną i w czystej bieliźnie lalkę, której jedynym celem życia jest zamążpójście.

Przypuszczam, że po tem mojem publicznem oświadczeniu, szanowne moralizatorki, pamiętające czasy krynolin i kokieteryjnego przewracania się pań na ulicach, zaniechają obrony niemoralności, której zapewniam, w spodniach sportowych niema.

Niemoralność jest, ale nie tam: jest w samych kobietach niemoralnych. A te nie uprawiają sportów, wstydzą się kostjumu sportowego, kąpielowego, spodni narciarskich — wogóle wstydzą się ukazywania mężczyźnie w jakimkolwiek kostjumie. Na ulicy natomiast ukazują się ubrane i nawet całkiem moralnie, według wymagań obrońców niemoralności.

Ja.

Opłaty stemplowe listów zastawnych. Ministerstwo Skarbu ogłosiło zasadnicze wyjaśnienie w sprawie opłat stemplowych od emisji listów zastawnych i innych obligacyj, zabezpieczonych pożyczkami długoterminowemi. Przy emisji, następującej jednocześnie z wypłatą pożyczki w listach zastawnych lub obligacjach, skrypty dłużne wolne są od opłaty stemplowej. Natomiast podlegają opłacie stemplowej listy zastawne lub obligacje, w których pożyczka zostaje udzielona.

Trzeba usprawnić obsługę poczt. wsi. Organizacje rolnicze postanowiły wystąpić do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o usprawnienie doręczania poczty dla mieszkańców wsi. Na terenie b. zaboru rosyjskiego listy doręczane są mieszkańcom niektórych miejscowości za dodatkową opłatą. Rolnicy podnoszą, iż listy w miastach doręczane są adresatom szybko i sprawnie, podczas gdy listy na wsi doręczane są po kilku nieraz tygodniach, chociaż opłaty pocztowe są jednolite dla wsi i miasta. Sfery rolnicze projektują, aby każda wieś otrzymała w odnośnym urzędzie pocztowym własną skrytkę. Już ta inowacja uprzystępniła wsi korzystanie z poczty.

Nawet za użycie laski grozi 6 miesięcy więzienia. Dla pp. awanturników przyszły dość ciężkie czasy. Nowy kodeks karny przewiduje surowe kary za użycie jakichkolwiek niebezpiecznych dla życia ludziego narzędzi. Pod pojęcie to podciągane są nietylko noże, kastety, lecz nawet i laski, stanowiące jak wiadomo ulubioną broń naszych ulicznych rycerzyków.

Sądy w dążeniu do wytępienia groźnej plagi awanturnictwa korzystając z przysługujących im uprawnień i nie zważając na wyniki bójki, za samo już użycie w bójce choćby zwykłej laski skazują awanturników na 6 miesięcy więzienia.

Tak w dniu wczorajszym skazani zostali Zygmunt Daniel i Bronisław Sokołowski na karę po 6 miesięcy więzienia za to, że w dniu 14 grudnia ub. r. na ul. Narutowicza bez żadnego powodu wszczęli bójkę z Walerjanem Palą i dot kliwie go poturbowali.

Z. Ż. T. K W niedzielę, dnia 3 lutego odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Tow. z udziałem p. Cydrowicza wiceprezesa Zarządu Głównego. Początek w I terminie o g. 14.30 a w II o g. 15.30.

W sobotę, 26 b. m. wieczoru towarzyskiego nie będzie, natomiast Koło Pań przygotowuje na 2 lutego wielki wieczór tow. p. n. „Rendez-vous wycieczkowiczów Ż. T. K.". Wieczór urozmaicony będzie atrakcjami.

W dniach od 3 do 20 lutego odbędzie się w lokalu Ż.T.K. wystawa rzeźb. i metaloplastyki słynnego art. rzeźbiarza H. Chojnowicza z Łodzi.

Wkrótce przybędzie do Częstochowy staraniem Ż. T. K. dr. A. Adlera, słynny antropolog z odczytem o życiu żydów i indjan w Ameryce Południowej M. in. dr. Adler przystąpi do zorganizowania w Częstochowie grupy inicjatorskiej dla stworzenia międzynarodowego Tow. Antropologicznego.

Doroczna zabawa prawników. W dniu 16 b. m. w salonach „Polonji" odbędzie się doroczna zabawa prawników. Cel zabawy zasługuje na szczególne podkreślenie. Cały bowiem czysty dochód przeznaczony został na rzecz Patronatu nad więźniem.

Nowa obława. Ubiegłej nocy władze bezpieczeństwa w konsekwentnem wykonaniu podjętego programu całkowitego oczyszczenia miasta z żywiołów przestępczych, przeprowadziły nową walną obławę na ulicach, w melinach i podejrzanych mieszkaniach itp.

Żywe trofea piątkowej obławy przedstawiają się następująco: ogółem zatrzymano 29 osób, w tem 9 żamiejscowych, których 5 poszukują sądy. Wyjaśnianie personaljów pozostałych zatrzymanych osób trwa w dalszym ciągu.

Znaczna kradzież w hucie „Częstochowa" i ujęcie sprawców. Wczoraj zatrzymani zostali wraz z furmanką, naładowaną żelazem surowem wagi 1038 kg. Zajwen Josek (Nadrzeczna 80) i Zygowski Lipman (Nadrzeczna 6), którzy wiezionу surowiec utilowali sprzedać do fabryki Kanczewskiego. Jak usta lono, wieziony surowiec pochodził z kradzieży na szkodę Huty „Częstochowa" na Rakowie, wobec czego takowy zwrócono poszkodowanej, sprawców zaś prze kazano władzom sądowym.

3 miesiące aresztu za znieważenie policji. Onegdaj przed sądem grodzkim stanęła 27 letnia Antonina Radomska, która w dniu 2 września ub. r. spowodowała burzliwą awanturę w komisarjacie policji, idąc ostatniemi słowa mi urzędujących policjantów. Ze względu na niezwykle cyniczne słowa, które padły w toku tego zajścia, rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Radomska skazana została na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Pożar. Dnia 25 bm. o godz. 14 40 w mieszkaniu Smidli Jana przy ul. Narutowicza 196 wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuch pożar, który niezwłocznie został stłumiony przez przybyłych na miejsce kilku strażaków. Szkody wynoszą około 150 zł.

Awanturnicze niewiasty. Zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej Tabaka Kazimiera i Rzonca Janina zam. przy ul. Wodzickiego, które bedąc zatrzymane, znieważyły słownie funkcjonarjuszy P. P., oraz zachowały się niewłaściwie w urzędzie, podczas zajęć urzędowych.

Nr. Km. 1345-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 U.P.C. obwieszcza, że w poszukiwaniu należności Stefana Tukaja i inn., w. dniu 18 kwietnia 1935 roku, od godziny 10 zrana w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację praw Józefa Kubata do połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Łojki, gminy Grabówka, powiatu częstochowskiego, zawierającej ogólnej przestrzeni 9 morgów 200 prętów gruntu, na którym między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom murowany, kryty papą,
2) obora murowana, kryta słomą,
3) szopa z desek i
4) stodoła z drzewa, kryta słomą.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,
b) urządzonej hipoteki niema,
c) podlega ograniczeniom o habyciu i drobieniu,
d) należy na prawie własności do Józefa i Marjanny małż Kubat.

Licytacja praw Józefa Kubata rozpocznie się od 2/3 sumy szacunkowej, czyli 1000 złotych, jako w drugim terminie

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 1/10 sumy szacunkowej, czyli 150 złotych, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta dotyczące sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie

Komornik: **Józef Kossek.**

Do akt Nr. Km. 2782-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 lutego 1935 roku od godziny 13 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości, w gospodarstwie Wacława Centkowskiego, w Grodzisku gminy Kamyk, a mianowicie: lokomobili angielskiej, oszacowanej na łączną sumę zł. 1000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 15 stycznia 1935 r.

Do akt Nr. Km. 1464/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja № 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 lutego 1935 roku, od godz. 10 odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stefana Kopery, w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 49, a mianowicie: obuwia, szaf i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 1105, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 23 stycznia 1935 r.

Komornik **Józef Kossek**

Słowo sportowe

Z Kieleckiego Okr. Kol. Sędz. P. N.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia Kiel O. K S P. N. w uznaniu zasług położonych przez b. prezesa mec. Daniela Markowicza około rozwoju organizacji sędziowskiej na terenie woj. kieleckiego — nadało w-m godność honorowego prezesa kieleckiego OKS-u.

* * *

Uchwałą Zarządu Kiel. OKS-u z dn. 13 bm. zastali zaproponowani Polsk. Kolegj. Sędz. P. N. na r. b. jako kandydaci na sędziów ligowych z tut OKS u pp. Natan Szerer i Stanisław Grajcar, a na sędziów międzyokręgowych pp. Śliwiński Franciszek, Grabowski Jan, Ehrenreich Izaak i Szerer Jakób.

* * *

Sędziowie piłkarscy tut. OKS-u, którzy nie odnowią swych legitymacyj do dnia 31 bm. zostaną automatycznie skreśleni z listy członków Kiel. OKS-u.

Z Kieleckiego Okręg. Zw. P. N.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Kiel. O. Z. P. N. odbędzie się w środę dnia 30 bm. w lokalu sekretarjatu II Al. 29.

Kaes.

Na częstochowskiej fali.

Zamiast wstępu.

Hallo, hallo! — Tu wesoła fala częstochowska!

Co prawda nie Polskiego Radja, gdyż Częstochowa niestety nie otrzymała jeszcze, jak naprzykład Toruń, — stacji nadawczej, ale zato taka nasza, swojska, dziennikarska.

Przez radjo nie zawsze dosłyszeć można, nieraz szmer zagłusza najciekawsze momenta, albo w czasie audycyj akurat odbywa się domowa sprzeczka, lub też wykonuje się jakieś inne niemniej ważne zajęcie. A tu, proszę bardzo, wszystko czarne na białem i bez żadnego nastawiania i regulowania, jak na stole.

Fala lwowska jest falą wesołą — fa lą bez trosk i smutków, satyrą płynącą z pogody humoru i ducha. Fala częstochowska będzie nieco odmienną i trzymać się będzie zasady, że nie zawsze humor jest śmiechem, a śmiech humorem.

Nieraz przy dobrym humorze, wypływają łzy przez śmiech, ale nieraz i na odwrót śmiech przebijać się musi przez łzy. Czyli krótko mówiąc: przez słowa niewinnego żartu — biją słowa gorzkiej prawdy.

Rzućmy okiem na życie częstochowskie: — jakież ono, pomimo tak ostrego kryzysu, jest bogate, bogate w niewyczerpane tematy, płynące z samego życia. I obserwując je, nieraz się płacze, gdzie śmiać się powinno, lub się śmieje, gdzie należałoby płakać. A ileż mamy takich naszych specjalnych częstochowskich przejawów życia. Mamy przecie i własną politykę, taką specjalną częstochowską, i dyplomację własną, której, jakby dowiedział się o jej tajnikach, to pozazdrościłby nam jej sam Laval i sam min. Beck. A i rekordy mamy własne, co prawda niekoniecznie sportowe, ale takie, których i Kusociński mógłby nam pozazdrościć.

Gdyby poruszyć tak to wszystko, to niejedna twarzby wydłużyła się, a setki innych rozjaśniły się, a nasi kupcy owocami, pod wpływem dobrego humoru, kto wie czy nie powyciągaliby gnijących w ukryciu po piwnicach, pomarańczy i rzekłszy: większy obrót przy uczciwym zysku, — nie zrobiliby naprawdę rozsądnego interesu.

A więc kto wie, czy ta fala częstochowska nie przyda nam się w przyszłości. Zatem zaczynamy: co sobotę, rezerwując następną falę № 2 dla „rekordzistów częstochowskich".

A więc do najbliższej soboty.

J. Nałęcz.

Z RADOMSKA.

— Zebranie członów BBWR. W dn. 27 bm. o godzinie 11 odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie informacyjne dla członków BBWR. z powiatu. Na zebranie powyższe przybędzie kierownik sekretarjatu Rady Woj. BBWR. red. Budzyński.

— Nieomal pożar tartaku „Zakrzówek". W dniu 25 bm. o godz. 13 miejscowa straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o wybuchu pożaru w biurze tartaku parowego „Zakrzówek" przy ul. Piłsudskiego 53.

Jak się okazało, ogień powstał od popielnika pieca, opalanego trocinami, ustawionego bezpośrednio na podłodze. Zapaliła się podłoga, a od niej legary, które bardzo szybko zaczęły się palić, ponieważ pomiędzy ziemią, na której ułożone są legary, a podłogą znajduje się przestrzeń próżna. Ogień zauważył buchalter tartaku po przedostaniu się dymu do sąsiedniego pokoju, w którym pracował. Na wszczęty prz niego alarm, przy pomocy robotników tartaku udało się ogień ugasić.

Wiadomości radjowe.

Trzech Budrysów.
(w wersji radjowej).

Stary Budrys trzech synów, tęgich, jak sam Litwinów,
Na dziedziniec przyzywa i rzecze:
Na tem wiejskiem odludziu, człowiek często się nudzi,
Czas okropnie powoli się wlecze.
Każdy wzdycha i ziewa, gardło wódką zalewa,
Lub z sąsiadem się zgrywa w preferka —
Brak nam tutaj rozrywki. Okulbaczcie więc siwki,
Po sto złotych pożyczcie od Berka—
I niech każdy z was pilnie wypytuje się w Wilnie
I w Warszawie, Krakowie, Poznaniu,
Jak to zrobić, by w domu nie trzeszczały nikomu
„Szczęki w smutnem codziennem ziewaniu..„
W szarej kurzu zamieci do wsi pierwszy syn leci
I pod burką małego coś chowa—
„To są kręgle, mój synu, aby smutek nasz minął?"
„Instalacja to, ojcze, radjowa!
W szarej kurzu zamieci do wsi drugi syn leci
I pod burką małego coś chowa —
„To są szachy mój synu, aby smutek nasz minął?"
„Instalacja to, ojcze, radjowa!"
W szarej kurzu zamieci do wsi trzeci syn leci
Lecz ust jeszcze nie zdążył otworzyć,
Kiedy Budrys bez zwłoki wlazł na jawor wysoki
Aby trzecią antenę założyć...

Jan Piotrowski.

Książę karnawału zjedzie na Wesołej Fali.

Chociaż kryzys dał się wszystkim we znaki, każdy — gdy przyjdzie karnawał — bawi się. Chce zapomnieć o swych codziennych troskach, kłopotach, niepowodzeniach i rzuca się w wir zabawy z większym może wigorem, niż dziad jego, czy pradziad za dawnych dobrych czasów, gdy niewiedziano jeszcze, co to kryzys, redukcja, bezrobocie. Wesoła Lwowska Fala, którą usłyszymy w niedzielę 27 stycznia poświęcona będzie wszystkim, którzy korzystają lub chcieliby korzystać z darów „Księcia karnawału". W audycji tej weźmie udział cały zespół Wesołej Fali.

„Tak ginie wielki artysta" — przedśmiertne słowa Nerona.

W niedzielę Polskie Radjo transmituje z Medjolanu, że słynnej „La Scali" operę Mascaniego, pt. „Nero". Opera ta będzie wystawiona poraz pierwszy. Nikt dotychczas nie słyszał, nikt jej nie zna. Wiadoma jest tylko jej treść, osnuta na sztuce M. Cossy.

Bohaterem jest imperator rzymski Nero. Operę zaczyna scena w winiarni. Złe znaki pokazały się na niebie. Czyżby to zmierzch cesarstwa. Lud rad jest z tego; chciałby pozbyć się imperatora — matkobójcy, pijaka, tyrana i komedjanta. Coraz silniej nurtują prądy chrześcijańskie. Do winiarni wpada wystraszona i drżąca dziewczyna, piękna, młoda Greczynka, Egloge, a za nią dwóch niewolników. Jeden z obecnych broniąc dziewczyny, rzuca przeciwnika na ziemię. Ale niewolnikiem tym jest sam Nero. Piękną Egloge nakazuje zabrać do pałacu, sam zaś zapija się, wznosząc hymn na cześć wina. Zjawia się jednak Atte, wyzwolona niewolnica i wzywa Nerona do opamiętania się. Pod ochroną pretorjanów wraca Nero do pałacu.

Na pięknym tarasie „złotego domu", przepowiada astrolog Neronowi śmierć. Nero niepomny przestróg zabawia się z panią swego serca, Eglege. Lecz i jej grozi niebezpieczeństwo: Atte, dotychczasowa faworyta Nerona, zaprzysięga jej zemstę i zgubę. Tymczasem wojsko buntuje się, bo oddawna nie wypłacono żołdu. Nero obiecuje pretorjanom, że zdobędzie dla nich żołd, śpiewając w teatrze rolę króla Edyp w tragedji Sofoklesa. Tymczasem wydaje wspaniałą ucztę, podczas której sam śpiewa hymn do miłości. Wśród uczty tej ginie otruta Egloge. Rozpacz Nerona niema granic, ale nie czas na smutek, bo oto zjawia się goniec z wiadomością, że lud i wojsko porzucają cesarza i przechodzą na stronę jego wroga Galby. Nero zostaje sam, tylko jedna Atte pozostaje mu wierna, namawia jednak Nerona, by zadał sobie dobrowolną śmierć. Sama dla przykładu przebija się sztyletem. Nero zrazu nie chce śmierci, wkońcu musi jednak ze słowami „tak ginie wielki artysta", sztyletem pozbawia się życia.

„A to pan zna...?"

Audycje muzyczne Polskiego Radja, które w sezonie karnawałowym noszą wyjątkowo różnorodny i barwny charakter, zwracają na siebie uwagę ciekawem zestawieniem programu. Do tego rodzaju koncertów należeć będzie również audycja płytowa p. t. „A to pan zna...?", która obejmie melodje przebojowe i operetkowe w wykonaniu fortepianowem, orkiestry jazzowej oraz revellersów. Koncert nadany będzie dnia 28 stycznia (poniedziałek) o godzinie 20 ej.

CZESŁAW OTRĘBSKI.

Literatura Rosji Sowieckiej.

Do niedawna, prawie do dnia wczorajszego, dzięki specjalnemu układowi stosunków międzynarodowych, na odcinku politycznego ich znaczenia, kontakt z wieloma narodami, zarówno w dziedzinie wzajemnego poznania, jak i wymiany dóbr kulturalnych, objawiał się małoważnemi poczynaniami w formie słowa drukowanego, bardziej trwałego sposobu przemawiania ducha twórców jednego narodu do szerokich rzesz czytających drugiego.

Kontakt ten, jak zaznaczyłem, był bardzo luźny, i rzecz zupełnie zrozumiała, pozostawiał wiele spraw naturalnemu ich biegowi, ich własnemu ciężarowi wartości od jednego „koniecznego przypadku" do drugiego.

Wydarzenia na arenie politycznej Europy i świata zmieniły dodychczasowy stan rzeczy. Polska nawiązała stosunki z najbliższymi sąsiadami a przedewszystkiem z Rosją Sowiecką, z którą współżycie od pierwszych chwil zbliżenia obu państw potoczyło się torem zapowiadającym jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Wiadomo, że zbliżenie polityczne państw powoduje w naturalnej konsekwencji tego nowego stanu, zbliżenie na polu kulturalnem, artystycznem i naukowem, że nawiązany początkowo na platformie politycznej kontakt rozszerza się, niekiedy nawet bardzo znacznie, zwiększając wydatnie płaszczyznę możliwości wzajemnego poznania z uwzględnieniem obszernem i innych odcinków życia, w pierwszym rzędzie ruchu kulturalno-artystycznego. Zbyt liczne mnożą się niemal z dniem każdym przykłady, aby zachodziła potrzeba udowadniania stałego postępu w naturalnem współżyciu jednego sąsiada Polski—z drugim—Rosją.

Od wizyty polskich pisarzy w Rosji, Radka i Ławrenjewa w Polsce zmieniło się już dziś wiele. Ogniwa zbliżenia zacieśniają się coraz trwalej z widoczną dla obu państw korzyścią Wzajemne poznanie twórczości literackiej obu zaprzyjaźnionych narodów niewątpliwie w historycznym rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków odegra kolosalną i brzemienną w następstwa rolę.

Dzisiejsza literatura Z.S.R.R., reprezentowana przez liczny zastęp pisarzy i poetów o talentach na miarę światową, wymaga poznania i należnego jej uznania. Dzisiejsza literatura rosyjska, krocząca szerokim traktem „socjalistycznego realizmu" jest zjawiskiem niezmiernie ciekawem, zniewalającem do poznania jej przez nas, Polaków.

Pomijając to, że „realizm socjalistyczny" w literaturze rosyjskiej stanowi tylko wymowne hasło, niewgłębiając się w drobiazgową analizę różnic formalnych realizmu socjalistycznego Szołochowa i Panferowa od realizmu burżuazyjnego Tołstoja i Czechowa, trzeba stwierdzić istnienie licznych odnóg tego socjalistycznego realizmu w postaci:

Powieści historycznej, rodzaju całkowicie odnowionego po rewolucji dzięki udostępnieniu badaczom i pisarzom archiwów carskich i dzięki pracom teoretycznym i praktycznym świetnego pisarza Jerzego Tymianowa, autora powieści o Grybojedowie i Kiuchelbekerze.

Powieści psychologicznej, która wywodząc się od Dostojewskiego bynajmniej w Rosji porewolucyjnej nie zanikła, oświetlając nowe stosunki i nowe motywy współżycia ludzkiego

Prozy fabulistycznej, której wytyczną jest rozbudowanie tematu i do której da się odnieść twórczość Ławrenjewa.

Prozy krajoznawczej, która niebywały rozkwit zawdzięcza odkryciom i eksploatacji cywilizacyjnej olbrzymich połaci azjatyckich i narodowości egzotycznych (samojedzi, jakuci i t. p.) dotychczas nieznanych, zaniedbanych.

Powieści i reportaży, poświęconych wojsku i obronie kraju; mamy tu do czynienia z rodzajem specjalnym, którego zadaniem jest zobrazowanie bytu wojennego i którego tradycja bierze początek w prozie Lermontowa i w powieściach Tołstoja i Kurpina.

Jeśli dodać teraz, że literatura sowiecka poszczycić się może szeregiem istotnie wartościowych dzieł literackich ostatniego okresu Szołochowa („Poruszony ugór"), Panferowa („Brusiki"), Tichonowa („Wojna"), Lidina („Wielki Cichy Ocean-Pacyfik"), Pawlenka („Barykady—Komuna Paryska"), Sobolewa („Remont kapitalny"), będziemy mieli w bardzo pobieżnym rzucie, z zaznaczeniem tylko ważniejszych konturów, obraz bogatej i ciekawej literatury Z. S. S. R.

Obok tego istnieje jeszcze dla pisarzy polskich bardzo ważna kwestja uregulowania stosunków t. zw. zawodowych na terenie Rosji Sowieckiej.

Od roku 1932, który w życiu korporacyjnem literatury sowieckiej stanowi nową erę, wszystkie związki, niekiedy nawet poróżnione z sobą, jak Związek Pisarzy Sowieckich, RAPP (Rosyjska Asocjacja Proletarjackich Pisarzy), Kuźnica i wiele innych, postanowieniem dekretu państwowego połączone zostały w jedno wszechrosyjskie stowarzyszenie pisarzy sowieckich, opierające się na zrównaniu praw wszystkich członków, bez względu na ich przeszłość, pochodzenie i charakter inklinacyj formalnych.

Zarządzenie jednoczące wszystkie związki pisarzy w jedną organizację zatarło jednocześnie granice między t. zw. „poputczykami" (towarzyszami podróży), których—słusznie czy niesłusznie—uważano dotąd za pogrobowców literatury burżuazyjnej sympatyzujących tylko biernie z nowym ustrojem, a zdrugiej strony z heroldami i bojownikami nowej literatury proletarjackiej, najczęściej robotnikami z pochodzenia, których talenty kształtowały się już w ogniu rewolucji i które wyrosły z gruntu tą rewolucją przeoranego.

Naturalnem następstwem unifikacji zrzeszeń literackich Z.S.S.R. stała się troska o doskonalenie formy i języka, dokumentacji i konstrukcji fabuły. W łonie organizacji zupełnie zdecydowanie widać było stanowczy krok do zlikwidowania okresu wojującego ideologji komunistycznej, na miejsce której do twórczości pisarskiej wprowadzono momenty pracy konstruktywnej.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się w dzisiejszej Rosji kwestja honorarjów autorskich, w większości państw świata stanowiąca najboleśniejszy problem dla pisarzy.

Na straży interesów pisarzy Z.S.S,R. stoi wypracowana przez organizację umowa zbiorowa, która określa wszelkie wynagrodżenia za prace literackie. Przy obliczaniu norm wzięto za podstawę roczną produkcję pisarza, którą umowa określiła na 10 pełnowartościowych arkuszy prozy drukowanej. Za owe 10 arkuszy pisarz otrzymuje honorarjum w wysokości 450 do 600 rubli przy nakładzie do 10 000 egzemplarzy. A ponieważ nakłady w Rosji z reguły przewyższają cyfrę 10.000 egzemplarzy—w myśl tej samej umowy—autor otrzymuje dodatkowe honorarjum w wysokości 100 procent dodatku za każdy arkusz. Prosty rachunek dowodzi, że minimalny dochód przeciętny pisarza rosyjskiego zamyka się w chwili obecnej w granicach 9.000 a 12.000 rubli rocznie. Jest to więc suma poważna i całkowicie wystarczająca na zabezpieczenie bytu autora.

Niezależnie od tego rosyjskie przepisy przewidują cały szereg udogodnień i praw dla pisarzy nieznanych w innych państwach. Przedewszystkiem t. zw. urlopy twórcze.

Inowacja w formie urlopów twórczych nie ma porównania z żadnemi instytucjami pisarzy pozostałych państw i stanowi cechę charakterystyczną ustroju organizacyj pisarskich w Rosji Sowieckiej.

Z urlopów twórczych korzystają w Rosji Sowieckiej nietylko ludzie uprawiający literaturę jako zawód wyłączny, ale i inżynierowie, technicy, lekarze, nauczyciele, urzędnicy, którzy poza zajęciami zawodowemi uprawiają niwę literacką.

Urlop w zasadzie trwa taki okres czasu, jakiego wymaga opracowanie dzieła literackiego, przyczem płacę miesięczną otrzymuje autor z organizacji pisarskiej, instytucja bowiem w której on dotychczas czy to jako inżynier, lekarz, nauczyciel i t. p. pracował, wypłatę uposażenia zawiesza.

Drugą nie mniej od poprzedniej ciekawą inowację stanowią t. zw. kontraktacje, z których korzystają w przeważnej części dramatopisarze i które polegają na tem, że autor po złożeniu władzom swej organizacji streszczenia zamierzonej sztuki, przez cały okres pracy nad utworem orzymuje zapomogi pieniężne.

Po ukończeniu sztuki, uznaniu jej za wartościową, niezależnie od tego czy zostanie ona wystawiona w teatrze czy też nie—zapomoga pozostaje bezzwrotna.

Wszyscy prawie pisarze mają również zapewnioną pomoc lekarską i doskonałe warunki wakacyjne w pięciu specjalnych domach wypoczynkowych.

Trudne w krótkim informacyjnym szkicu omówić należycie wszystkie najciekawsze zagadnienia współczesnej literatury rosyjskiej, należy ograniczyć się do momentów wyróżniających dzisiejszą literaturę sowiecką i ruch zawodowy z pośród innych, pozostałych państw nietylko Europy, ale całego świata kulturalnego.

Do czego zmierzają Niemcy?

Pokojowa gospodarka zamieniona może być łatwo w wojenną.

Znamienny głos fachowcy wojennego. Do czego potrzebne są olbrzymie zapasy zboża w młynach niemieckich.

W czechosłowackiem czasopiśmie poświęconem intendenturze wojskowej zamieszcza major J. Rużiczka ciekawy artykuł o znaczeniu reorganizacji niemieckiej produkcji rolniczej dla gospodarki wojennej. Przynosimy streszczenie tego artykułu, wierząc, że przyjęty zostanie z zainteresowaniem.

Musimy zastanowić się nad ogromnym gospodarczym przewrotem, który poczynił tak rewolucyjne zmiany w dotychczasowej gospodarczej strukturze państwa niemieckiego. Przejście Niemiec od państwa rolniczego do państwa przemysłowego postępowało w ubiegłem stuleciu nadzwyczaj szybko. Napływ wiejskiej ludności do wielkich miast i ośrodków przemysłowych wzmagał się w Niemczech od roku 1867 tak, że w czasie bezpośrednio przed wojną światową wielkie miasta i środowiska przemysłowe przepełnione były ludnością wiejską. Ucieczka ludności wiejskiej do miast spowodowała zubożenie wsi, bowiem ubytek tanich sił roboczych nie dał się powetować pracą maszynową. To przesuwanie się ludnośęi ze wsi do miast doszło do zenitu w okresie powojennym; kiedy w roku 1925 z ogólnej liczby ludności Niemiec dwie trzecie skoncentrowane zostały w wielkich miastach, a tylko jedna trzecia pozostała na wsi. Jasnem jest, że ten odbłon od agraryzmu do przemysłu, a więc ucieczka od rolnictwa była przyczyną wzmożenia się handlu zagranicznego, bowiem w tym okresie trzykrotnie zwiększył się jak dowóz produktów rolniszych do Niemiec tak i wywóz produktów niemieckiego przemysłu zagranicę.

Niezależność Niemiec od dowozu.

Dzięki tym przesunięciom i ucieczce ludu wiejskiego do miast, gdzie szukał pracy w przemyśle, Niemcy rzeczywiście stały się warsztatem przemysłowym niemal dla całego świata handlowego, a to tylko dotąd, dokąd inne państwa interesowały się ich produktami przemysłowemi i dokąd mogły za nie płacić dewizami. Kiedy jednak stosunki te poczęły się zmieniać, kiedy handel zagraniczny począł się kurczyć, i w Niemczech dawało się odczuć, że ich przemysłowi grozi katastrofa, że przemysł niemiecki jest przed ruiną, o ile nie znajdzie nowych rynków zbytu. Wskutek zmniejszenia się wywozu niemieckich produktów przemysłowych zagranicę trzeba było zmniejszać liczbę fabryk w Niemczech, a temsamem ograniczyć dowóz surowców i produktów rolnych z zagranicy. Trzeba więc było uniezależnić się od dowozu, a niezależność ta ma być osiągnięta przez podniesienie jakości wyrobu krajowego, jak również przez używanie odpowiednich namiastek (Ersatz), któremi ma się zastąpić surowce dowożone z zagranicy.

Uderzające zapasy w młynach.

Autor wskazuje na to, że każdy członek związku młynarzy zobowiązany jest trzymać w swym młynie na własny rachunek zapasy zboża krajowej produkcji a to w podwójnej ilości w stosunku do obrabianego zboża w roku ubiegłym w miesiącu.

Z tego wynika, że w Niemczech w młynach leżą stale najmniej dwumiesięczne zapasy żyta (żytniej mąki), które będąc wyeliminowane z wolnego handlu, stanowią w rzeczywistości pogotowie na wypadek potrzeby.

System taki zapewne zaprowadzony został na podstawie doświadczeń z wojny światowej, a udoskonalony został w ten sposób, że gospodarkę pokojową z łatwością przesunąć można na tory gospodarki wojennej. System, do którego zaprowadzenia w czasie wojny trzeba było doświadczeń kilku lat, przygotowany został obecnie tak, że można wykorzystać go jak dla gospodarki pokojowej, tak i wojennej.

Z wojskowego punktu widzenia omawiany system ma wielkie znaczenie bowiem dzięki niemu państwo wyprzedza znacznie tych, którzy w krytycznym czasie system ten muszą dopiero zaprowadzać. .

Gospodarcze czynniki w Niemczech uświadamiają sobie, że podobnie jak należy przygotować strategiczny plan, należy w czasie pokoju przygotować i plan gospodarczy. Z tego wszystkigo, co tu opisano wnioskować można, że Niemcy doskonale opracowali plan gospodarczy na wypadek wojny.

RADJO.

WARSZAWA 27 stycznia

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Muzyka (płyty) 9.07 Gimnastyka. 9.23 D.c. muzyki z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9 50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu 10.05 Tańce słowiańskie w wyk. londyńskiej symfon. orkiestry płyty). 10.30 Nabożeństwo z kośc. św. Krzyża w Warszawie 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Pogadanka rolnicza. 15,15 Ork. banjolistów St. Radgowskiego. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 D. c. programu banjolistów. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.20 Polskie pieśni na płytach 16.45 Opowiadanie dla dzieci 17.00 Dziś! Dziś! Dziś! Walter prosi do tańca. 17.50 Odczyt. 18.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 18.45 „Zycie młodzieży".19.00 Muzyka lekka w wyk. ork P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19.45 Program na dzień następny, 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Na wesołej lwowskiej fali. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Jak pracujemy w Polsce". 2045 O operze „Neron" Mascaniego mówić będzie p. K. Stromenger. 20.55 Transmisja z teartu „La Scala" w Medjolanie. „Neron" opera Pietro Mascagni.

WARSZAWA 28 stycznia

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Arje operowe (płyty), 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 1700 Koncert z Katowic. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Muzyka lekka (płyty). 17.50 Odczyt z Poznania. 18.00 Skrzynka pocztowa techn. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Koncert zesp. H. Adamskiej - Grossmanowej. 18,45 Pogadanka dla dzieci z Wilna. 19.00 „Wędrówka mikrofonu w piwlarni Monachijskiej". 19.25 Chwilka społeczna 19.30 Odczyt. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 „A to pan zna„ (płyty). 21.00 Koncert symfon. 21.45 Odczyt z Torunia. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

17)

— Za dzikich ludzi musi nas pani uważać — szepnął Ludwik, odkładając widelec. — Ale nie zawsze nimi będziemy. Jeszcze jakich lat dwadzieścia, a wątpię, czy pozostanie którykolkwiek z tych barbarzzńskich obyczajów.

— Barbarzyńskich? Wydają mi się nadzwyczaj malownicze i wcale niebanalne.

— Doprawdy? Toby mnie prawie pogodziło ze spożywaniem jaj na twardo — uśmiechnął się Ludwik, znów obejmując Metę spojrzeniem stanowczo nie banalnem.

Przedpołudnie nieznacznie przerodziło się w popołudnie, a ani sala się nie wypróżniała, ani nie podawano nic gorącego na stół, ku zgorszeniu mrs. Hampton, oprócz barszczu w filiżankach, roznoszonego na tacach; prawdziwy Polak żyje „święconem" przynajmniej przez dwa dni. Syci jaj i babek, uśmiechów i zimnej kiełbasy, goście poczęli się na reszcie rozpraszać, pozostawiając za sobą mnóstwo pustych półmisków i wypróżnionych szkieł, oraz potłuczonych skorupek, rozsypanych po podłodze.

Obecnie tłum stopniał do trzech, czterech panów, z którymi się przeniesiono do dwóch stolików karcianych, ustawionych w wielkim salonie. Panie także, mniej wiecej wyczerpane tak wielką serdecznością, okazywaną pod tak wysokiem ciśnieniem, udały się tam i rozlokowały się na najwygodniejszych siedzeniach, nie bardzo co prawda wygodnych. Po temperaturze sali jadalnej pożądane było świeże powietrze, lecz ciepły deszczyk, padający na zewnątrz, uniemożliwiał chwilowo udanie się do ogrodu.

Przy stole Meta obracała karty ilustrowanych pism i mimowoli myślała o tem, czy młody hr. Weliński siedzi przy wiście całkiem dobrowolnie. Częste spojrzenia, rzucane w jej kierunku, czyniły ją skłonną do przypuszczenia, że od gry w karty wolałby w tej chwili — pisma ilustrowane.

Po wesołej kilkugodzinnej wrzawie nastąpiła teraz prawie zupełna cisza. Nieobecna hrabina prawdopodobnie święciła czułe spotkanie z dawno niewidzianym szezlongiem. Wsunięta w kąt sofy, z nieznacznie przymkniętemi oczyma, Halina zdawała się używać dobrze zasłużonego odpoczynku.

Żadnego hałasu na zewnątrz, chyba lekki szmer kropel deszczowych; wewnątrz krótko rzucane wyrazy „pik" lub „karo", i zwykłe wymówki partnerów po każdej partji. Niekiedy tylko, między dwoma robrami, potrącał kto o jaki inny przedmiot rozmowy. I tak w jednej z owych przerw usłyszała Meta, jak jeden z panów, o brwiach tak bujnych i nastroszonych, że wyrastały jak by druga para wąsów — odezwał się po francusku, posługiwano się bowiem tym językiem przez wzgląd na mr. Hamptona, który nim trochę władał:

— Dowiaduję się, że przecie ci Amerykanie znaleźli naftę w Jarowicach; i to nawet podobno nie długo nawet wiercili.

— Amerykanom zawsze się powodzi, ilekroć do czego rękę przyłożą — mruknął żółciowo wyglądający jegomość o pożółkłych policzkach i zaczerwienionym nosie. — Oni pospołu z Anglikami całą nam naftę z kraju wywiozą.

— Tamtemu Anglikowi się jednak nie powodzi dotychczas. Porzucił ostatnią studnię i kupił nowy teren, na którym znowu myśli próbować. Kontrakt kupna przeszedł mi przez ręce w tym tygodniu.

Powiedział to człowiek o podwójnej parze wąsów, o którym Hamptonowie dowiedzieli się później, że był on starostą.

— Anglik tutaj? — zapytał mr. Hampton, poruszony wzmianką o obecności rodaka na wygnaniu, — Nie wiedziałem, że są tu Anglicy.

— Niema ich wielu, ale zawsze jeden lub dwóch gdzieś wierci — wyjaśnił czerwono-żółty jegomość.

— I psują nam góry wieżami i rusztowaniami — dokończył Ludwik lekceważąco, rzucając Mecie spojrzenie, jakby ją chciał przeprosić za krytyczne odezwanie się o jej ziomku.

Ostrożność zresztą zbyteczna, Meta bowiem dzieliła jego opinję. W przeciwieństwie do ojca, nie doświadczyła dreszczu radości na wzmiankę o Angliku, ani nawet szczególnego zdziwienia. Już poprzednio słyszała, że bogate źródła naftowe w Karpatach działały jak magnes na brytyjskich kapitalistów. Co najwyżej czuła pewien żal za profanowanie tak idylicznych zakątków przez chciwość angielską.

— W tej chwili wiem tylko o jednym — objaśniał dalej starosta — inżynier nazwiskiem Elsley. Już dwa lata jak tu pracuje bez rezultatu. Jeżeli nie ma dużego kapitału, będzie wkrótce zmuszony zwinąć budę, o ile miarkuję.

— Elsley? nie znam takiego nazwiska — odparł mr. Hampton głosem zawiedzionym.

— Gdyby nie był istnym angielskim buldogiem, dawnoby zwinął budę — mruknął czerwono-żółty jegomość. — Odstąpił po kolei coś od czterech wież; ale tych Anglików nie może nic pokonać.

— I dlatego pokonują nas — dodał hr. Weliński, mrugając porozumiewawczo w stronę angielskich gości.

— Zdaje się pokładaś wielkie nadzieje w tej nowej studni — mówił znowu starosta. — Kupił tylko parę morgów od p. Stanisława Mileckiego, ale sądząc po jego minie, dość mu będzie wsadzić w ziemię palec, żeby mu nafta wytrysła.

— Dlaczegóż Milecki nie wsadzi palca w ziemię?

— Może się boi zawalać — roześmiał się hrabia. — I podzielam jego zdanie. Strasznie się człowiek przy tem wierceniu babrze, a rezultaty niepewne.

— Halinko — odezwał się Ludwik, spoglądając przez pokój na siostrę — o mało nie zapomniałem ci powiedzieć, żem jechał ze Lwowa ze Stanisławem Mileckim. Wydawał się jakiś nie swój. Ciekawym, co mu się stało?

Meta zwróciła głowę ku Halinie i spostrzegła, że była już całkiem rozbudzoną i ślicznie zarumienioną. Halina sama się zdradziła. Było oczywistem, że Stanisław Milecki był we własnej osobie królewiczem zaklętym. Nie wiedziała tylko, że Ludwik zna sekret siostry.

— Ludwiku! zagraj nam co! Skomponowałeś co nowego? — pokryła prośbą zmieszanie.

Ludwik nic nie odpowiedział, lecz poszedł do salonu i zasiadł przy fortepianie.

W parę chwil później Meta ze zdziwieniem uczuła coś gorącego w kącie oczu; czy istotnie była to łza? Wychowana na bruku londyńskim, Meta nigdy nie słyszała muzyka prawdziwego, bilety koncertowe bowiem przekraczały budżet domowy przy Bristol street; nie rozumiała zatem, że duszę jej porwała potęga artysty i poniosła ją na skrzydłach fantazji.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.